Nr. 152. Piątek 14 Czerwca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował kacelistę sądu obwodowego w Tarnopolu Partenjusza Czubatego adjunktem kancelaryjnym c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu.

Dnia 12 czerwca 1878 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XIX zeszyt dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 50. Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z 7 czerwca 1878 w sprawie rozszerzenia zakazu dowozu i przewozu szmat i t. p. z Bessarabii, ogłoszonego rozporządzeniem z d 24 marca r. b. (Dz. ust. państwa nr. 22), na całą Rossyę, tudzież w sprawie zakazu dowozu i przewozu pierza.

Nr. 51. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 8 czerwca 1878 w sprawie zmiany obszaru okręgów sądowych Żmigrod i Krosno w wschodniej Galicyi.

Nr. 52. Ustawę z 11 czerwca 1878 o pokryciu kredytu przyzwolonego wspólnemu ministerstwu aż do wysokości 60 milionów złr.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 14 czerwca.

Do najdotkliwszych klęsk ekonomicznych, jakie nawiedzają nasz kraj, należy niezawodnie zaraza na bydło, urągająca wszelkim choćby najsurowszym przepisom i najenergiczniejszym środkom ostrożności Plaga ta chroniczna, która co roku niepowetowane wyrządza straty, a dla której zwalczenia wyczerpano wszystkie sposoby i środki, możliwe w obrębie obecnych stosunków granicznych i importowych, stała się przedmiotem ważnych narad tak w kołach rządowych jak i parlamentarnych. Wobec smutnych doświadczeń tylu lat okazała się potrzeba środków radykalnych, że użyjemy tego słowa: heroicznych. Do takich środków należy w pierwszym rzędzie stanowcze zamknięcie granicy rossyjskiej raz na zawsze dla bydła. Myśl ta, podniesiona w kołach kompetentnych, jest obecnie tematem badań i obrad, a wykonanie jej byłoby faktem wielkiej doniosłości dla naszego kraju. Ze względu na ekonomiczne znaczenie tej kwestyi, chętnie umieszczamy na tem miejscu nadesłane nam uwagi, które zastanawiają się nad projektowanym środkiem i jego przypuszczalnemi następstwami:

(K. L.) W miarę jak corocznie pojawiające się wypadki zarazy bydła groźniejszą przybierają postać, a pochłaniając krocie majątków prywatnych, także skarb państwa na znaczne narażają straty — zaczęto się coraz pilniej zajmować sprawą zapobieżenia klęsce i radykalnego jej stłumienia, a doświadczenie, że istniejące obecnie przepisy nie zdołają osiągnąć tak pożądanego celu, wywołało dyskusyę środków bardziej stanowczych i skuteczniejszych.

Żywe zajęcie się kwestyą tak ważną dziś tem bardziej jest pożądane, gdy rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy o środkach stłumienia zarazy i ochrony przed jej zawleczeniem, a w komisyi, do której projekt ten odesłano, powstała myśl stanowczego zamknięcia granic państwa od Rossyi.

Nie ulega wątpliwości, że heroiczny ten środek wywrze bardzo dotkliwy wpływ na Galicyę, a nawet wywoła w niektórych okolicach kraju do pewnego stopnia przewrot w dotychczasowym sposobie gospodarstwa. Powodowani tym względem, ośmielamy się rzucić tu kilka pobieżnych uwag nad skutkami, jakie pociągnie za sobą zakaz wprowadzania do kraju bydła z Rossyi — zostawiając dokładne ocenienie nowego stanu rzeczy, w razie gdyby jego stworzenie nie ulegało już wątpliwości, pióru kompetentniejszych znawców.

Chów bydła w Galicyi na tak niskim stoi dotąd stopniu, że produkcya krajowa nie pokrywa nawet własnych naszych potrzeb, i kilkadziesiąt tysięcy sztuk bydła sprowadzać potrzeba corocznie z sąsiednich krajów. Zachodnia część kraju zasila się przeważnie bydłem węgierskiem, zaś wschód, a mianowicie Podole, używa bydła ze stepów rossyjskich. Gdyby zatem ustał import bydła z Rossyi, to Podole galicyjskie i część graniczących z niem powiatów najwięcejby na razie odczuć musiały skutki zamknięcia granicy.

Ziemia podolska nie nadaje się do uprawy roślin pastewnych, dla tego też w tych okolicach nie tak łatwo mógłby się rozwinąć chów bydła do tego stopnia, aby czynił w zupełności zadość miejscowym potrzebom. Wiele lat by upłynęło, a nawet dotychczasowy tryb gospodarstwa uledz by musiał zmianom, nimby w okolicach, w których milami nie spotkasz pastwisk lub lasów, gdzie nawet nie masz wody podostatkiem, pomyśleć można o chowie bydła w właściwem i szerszem znaczeniu. A jednak w gospodarstwie tamtejszem używane jest jeżeli nie wyłącznie to przeważnie bydło rogate do uprawy ziemi i w ogóle do robót polnych. Gdy zbliża się czas robót, zakupuje właściciel większego czy mniejszego obszaru potrzebną mu ilość bydła w najbliższym zakładzie kontumacyjnym. Po skończonych robotach w polu sprzedaje je na miejscowym targu jeśli nie pędzi gorzelni, albo stawia na stacyi, przeznaczając do wypasu z gorzelnianych odpadków, poczem wysyła je jako bydło opasowe najczęściej na targi zagraniczne i tam je na rzeź sprzedaje. W ten sposób zyskuje gospodarz podolski bydło robocze, potrzebny obornik i bydło opasowe, które, jak wiadomo, stanowi znakomitą rubrykę dochodu z gorzelni.

Z uwag tych wynika, że zakaz wprowadzania do kraju bydła z Rossyi dotkliwie odbiłby się na stosunkach gospodarczych Podola. Kiedy bowiem dotąd tamtejszy gospodarz z pierwszej ręki i taniej niż mieszkaniec jakiejkolwiek innej okolicy nabyć mógł bydło robocze i opasowe, to w przyszłości będzie musiał szukać potrzebnego bydła w południowej lub zachodniej części kraju i znacznie wyższą płacić za nie cenę.

Gdybyśmy tedy jedynie Podole mieli na oku, musielibyśmy oświadczyć się przeciw zamknięciu granicy dla bydła z Rossyi. Gdy jednak zważymy, że bydło rossyjskie prawie wcale nie rozchodzi się w głąb kraju, a więc wspomniane stosunki istnieją zaledwie w piątej części Galicyi. gdy dalej uprzytomnimy sobie klęski, jakiemi nawiedza kraj cały nieustanna zaraza na bydło, a w końcu pamiętać o tem będziemy, że wobec dzisiejszych niepomyślnych stosunków wiecznie zagrożony zarazą chów bydła w kraju rozwinąć się nie może, że nadto przy trwaniu obecnych opłakanych stosunków bydło nasze wykluczone będzie z targów zagranicznych-natenczas zniewoleni poświęcić względy partykularne dobru i interesowi całego kraju. będziemy musieli oświadczyć się za zamknięciem granicy, tem bardziej, że zdaniem naszem środek ten, chociaż na razie tu i owdzie dla jednostek lub pojedynczych okolic będzie ciężkim i dotkliwym, w niezbyt dalekiej przyszłości dla całego kraju błogie wyda owoce. Rozumie się samo przez się, że usta-

---

LISTY PARYSKIE

XXXI.

Chwalebne naśladownictwo. Kategorye włóczęgów. Złemu zawsze łatwiej. Głodno i chłodno! Przytułki nocne dla biednych. Niedokończona toaleta Paryża. Co i dla czego zrobiono, a o czem zapomniano. Korzyści z wystawy ruin po komunie. Łaźnie w teatrach. Nowa sala koncertowa w oranżeryi. Chór cyganów z Moskwy. Oświetlenie ogrodów w nocy. Przyjęcie uroczyste p. Sardou w akademii francuzkiej. Nowy tryumf. Przyjaciele i nieprzyjaciele. Katastrofa przy ulicy Beranżera. Nietrwałość wrażeń. Niezgoda między uczonymi. Nowy przerażający wynalazek.

Wspominałem już niedawno, że po dość wielu latach zapatrywania się z niedowierzaniem z razu, potem z podziwem, a nakoniec z zazdrością i pożądaniem na podziemne koleje Londynu, zdecydowano się nareszcie urządzić coś podobnego w Paryżu i plan ten jest już na drodze przygotowawczych studyów, a gdyby nie wyłączne na teraz zajęcie wystawą, możebyśmy nie długo i początek robót zobaczyli. Dziś mogę zapowiedzieć bliskie uposażenie stolicy Francyi innemi, ale nie mniej ważnemi zakładami, które już od niepamiętnych czasów wyświadczają nieocenione przysługi biednym mieszkańcom nadtamizowego grodu. Będzie to nie tak kolosalne i świetne dzieło jak podziemne żelazne koleje, ale niezaprzeczenie wyższej moralnej zasługi.

Kilku ludzi szlachetnego serca powzięło myśl założenia tak zwanych nocnych przytułków dla biednych. Nietylko w Londynie ale we wszystkich prawie stolicach, a w Hiszpanii w każdem mieście istnieją tego rodzaju zakłady. Paryż pierwszy niezawodnie pod względem niezmiernej liczby włóczęgów, ludzi niemających nietylko stałego ale nawet chwilowego mieszkania, pozostawia dotąd samej wyłącznie policyi staranie o danie im przytułku, i dlatego właśnie liczba włóczęgów tak jest w tem mieście niezmierną. Jeden z autorów, studyujących obyczaje stolicy Francyi, powiedział: „W Paryżu codzień jest conajmniej czterdzieści tysięcy ludzi, którzy nie mają za co kupić sobie powszedniego chleba. Z pomiędzy tych głodnych nędzarzy, dziesięć tysięcy gotowych jest dopuścić się kradzieży przy pierwszej sposobności, drugie dziesięć tysięcy szuka tej sposobności, a jeszcze dziesięć tysięcy na wszystko jest gotowych, żeby tę sposobność sprowadzić."

To wszakże stanowi dopiero trzydzieści tysięcy; pozostałych dziesięć tysięcy najprzód nie będzie nic jeść do jutra, a i to ponajwiększej części dla tego tylko, że ich żołądki już się do takiego postu przez częste poświadczenia przyzwyczaiły, łatwiej zatem opierają się pokusie.

Ale jedzenie, to jeszcze nie wszystko. W tak olbrzymiem mieście człowiek głodny znajdzie zawsze cokolwiek czy u dobroczynności bliźnich, czy na kupie śmieci, czy w polu. Nawet licząc na to, że nieraz zostaną oszukani, ludzie, z rzadkim wyjątkiem, nie umieją odmówić grosza blademu jak widmo żebrakowi, który słabym, a czasem rozpaczliwie groźnym głosem powiada: „Od dwóch dni nic w ustach nie miałem!" a ubogi lud, znający co to nędza, nie odmawia biedniejszemu od siebie kawałka chleba, wtedy nawet, kiedy go sam nie ma zanadto.

Jedzenie to nic jeszcze. Straszniejsza daleko jest noc, noc z akompaniamentem zimna i głodu; długa noc zimowa, zaczynająca się o godzinie czwartej wieczorem a kończąca o ósmej rano. Szesnaście godzin zimna, deszczu, błota, głodu, niespokojności i obawy! Nie dla włóczęgów z rzemiosła, bo ci znają różne dogodne miejsca noclegu, prawie zawsze w dobranem towarzystwie, nieraz nawet z obfitą wieczerzą i hulanką, piece wapienne i gipsowe, gdzie jest 25 stopni ciepła, kamieniołomy, posiadające zimą i latem temperaturę piwnicy, to jest chłodu w lecie a ciepła w zimie; budujące się domy, gdzie w fundamentach przynajmniej wiatr nie bardzo dokucza; arkady pod mostami, miejsca pod ławkami na polach Elizejskich albo w lasku Bulońskim, a już w najgorszym razie pod olbrzymiemi wozami kamieniarskiemi na nieogrodzonych podwórzach, gdzie jest przynajmniej od deszczu osłona.

Włóczęgi z rzemiosła zawsze sobie jakoś dadzą radę.

Ale prawdziwie godnymi pożałowania i litości są biedni wyrobnicy bez zajęcia i zarobku, którzy nie mogą nawet schronić się do tych bezimiennych zarogatkowych szop, w których trzeba zapłacić kilkanaście centymów, żeby się przespać na garści wpół zgniłej słomy, ale przynajmniej pod dachem i między czterma ścianami. Właściciel takiego *garni* zbyt jest sam ubogi, żeby mógł bawić się w dobroczynność lub kredytować nędzarzowi, którego pierwszy raz widzi i nie bardzo pragnie drugi raz zobaczyć.

Gdzież pójść? co począć? Nie ma ani rodziny ani przyjaciela. Biedny wyrobnik bez pracy i zarobku! Jeżeli dostanie się w ręce nocnej straży policyjnej, przespi się wprawdzie ciepło i sucho w kozie, więcej nawet niż raz, bo jutro stanią przed sędzią i jako włóczęga może dostać jeszcze na parę dni mieszkanie i pożywienie. Ale wyszedłszy ztamtąd, już jest na zawsze zgubiony; jako karany za włóczęgostwo, nie dostanie już nigdzie miejsca i roboty. Błąka się więc głodny, zziębnięty, trwożny, nie śmie usiąść pod murem, chociaż pada ze znużenia, a tu deszcz zaczyna padać a po nim błoto; jeżeli uda mu się szczęśliwie uniknąć aresztowania przez policyę, to jutro będzie tak zabłocony, przemokły i brudny, że nie odważy się nawet szukać roboty, żeby na chleb zapracować. Niejeden w tej okropnej chwili zwraca się na drogę do Sekwany, i często już z niej nie wraca, a jeżeli wróci, to chyba udało mu się zgrzeszyć przeciw siódmemu przykazaniu. Ale na następną noc, czy mu się tak powiedzie?

Dla tych to nieszczęśliwych pewne dobroczynne kółko zamierza urządzić bezpłatne sale przytułku i noclegu, i w tym celu wydano odezwę do publicznej ofiarności. Zaprawdę anieli uśmiechać się będą rozkosznie do tych, którzy na taki cel pospieszają choć z drobnym datkiem!...

Paryż zaprosiwszy do siebie cały świat cywilizowany na najwspanialszy i najszlachetniejszy turniej, jaki w obecnej epoce wyprawić można, bo turniej pokojowy sztuk i przemysłu, starał się ile możności przygotować odpowiednio swoją toaletę, ale było bardzo dużo do zrobienia, i tego wszystkiego na raz nie podobna było wykonać; a w wielu przypadkach za późno przypomniano sobie o tem, co było może najpilniejsze. Że nieporównanej wspaniałości szeroka droga od Wielkiej Opery do placu Palais Royal jaśnieje już niebotycznemi gmachami (chociaż jeszcze tu i owdzie bez okien i drzwi) to jedynie dzięki osobistemu interesowi właścicieli, którzy te budowle wznieśli; bo władza miejska potrzebowała tylko zwalić to, co kiedyś na tem miejscu istniało; że mnóstwo kolei żelaznych konnych przerzyna we wszystkich kierunkach miasto i popisuje się olbrzymiemi, świeżo i jaskrawo malowanemi, istnemi korabiami, które mimo to zaledwie wystarczają na pomieszczenie tłumów, spieszących z jednego końca Paryża na drugi, to tylko rezultat spekulacyi niesłychanie bogatych i na pewniaka spekulujących towarzystw, posiadających zupełny monopol tego rodzaju eksploatacyi, a których akcye przynoszą cztery razy większe procenta niż renta rządowa. Ale tam, gdzie miasto potrzebowało bez nadziei bezpośredniego zysku podjąć mniej więcej kosztów na roboty, żeby usunąć naprzykład ślady dwumiesięcznego panowania komuny, przez całe siedm lat

wa państwowa orzekająca zamknięcie granicy, nie mogłaby wejść w życie zaraz i bez przejściowego terminu, lecz dopiero w 4 do 5 lat po ogłoszeniu, aby w tym czasie obmyśleć i wyszukać było można sposób, w jakiby zastąpić wypadło ubytek bydła rossyjskiego.

Przez długi szereg lat nawiedzają kraj nasz klęski nieurodzaju, które srodze podkopują dobrobyt rolników. Smutne doświadczenie powinnoby być wskazówką, że rolnik nie może poprzestać wyłącznie na uprawie ziemi, że musi szukać także innych źródeł dochodu, z którychby na wypadek klęsk elementarnych czerpać mógł środki ratunku od materyalnej ruiny. Rozważając stosunki kraju naszego przychodzimy do przekonania, że jednem z najważniejszych źródeł takich mógłby się stać racyonalny chów bydła. Badając ściślej warunki gospodarstw wysoko rozwiniętych pod względem kultury i niosących znakomite dochody, a porównując je z naszemi, nabywamy przekonania, że główna różnica między gospodarstwem racyonalnem a naszem polega na tem, iż tamte opierają się także na chowie bydła, podczas gdy nasze jedynie na produkcyi zboża.

Niezaprzeczoną atoli jest rzeczą, że podczas gdy na gruntach roboczych i przepuszczalnych produkcya zboża nietylko opłaca koszta uprawy ale jeszcze obfite daje zyski, to na gruntach złych, nieprzepuszczalnych zebrany plon zboża zaledwie zdoła wrócić koszta produkcyi. Ale właśnie na tych nieprzepuszczalnych glebach bardzo pomyślne daje rezultaty uprawa roślin pastewnych. Gdybyśmy więc chcieli zwrócić się od uprawy zboża do hodowli bydła, to niezawodnie w okolicach o gorszej glebie możnaby z gałęzi tej gospodarczej znakomite osiągnąć korzyści. Dopóki jednak zaraza na bydło kraj nasz chronicznie trapić będzie, dopóty mowy być nie może o chowie bydła w szerszem tego słowa znaczeniu, na skalę wyższą, z trwałym, racyonalnym systemem — każdy bowiem gospodarz obawia się poświęcić pracę i kapitał przedsiębiorstwu, które mimo całej baczności w jednej chwili w niwecz obrócić się może.

Jeżeli granica rossyjska będzie zamkniętą, a tem samem ustanie obawa przed zawleczeniem zarazy — niewątpliwie racyonalny gospodarz zwróci się do hodowli bydła, która w wielu okolicach kraju może stać się źródłem dobrobytu i położyć podwaliny do bogactwa. Z czasem bowiem utworzyć się może rasa bydła krajowego, jak to się stało już wszędzie, gdzie chów bydła znacznie postąpił i gdzie gospodarze bez sprowadzania bydła zagranicznego doprowadzili do tego, że bydło krajowe odpowiada pod każdym względem stosunkom i potrzebom wewnętrznym a cały czysty zysk ze sprzedaży opasów pozostaje w kraju a nie wychodzi za granicę.

Jeżeli jednak chów bydła ma się racyonalnie rozwinąć w kraju, ustawodawstwo krajowe musi mu przyjść w pomoc skutecznie. Jak wiemy, wniósł Rząd do Sejmu krajowego jeszcze w r. 1874 projekt ustawy o podniesieniu chowu bydła — Sejm jednakże, właśnie ze względu na częste zarazy, które nawiedzając kraj nasz ustawicznie, rozwojowi chowu bydła nieprzepartą stawią zaporę, nie mógł się oprzeć obawie, że dopóki to niebezpieczeństwo uchylonem nie będzie, podniesienie chowu bydła pozostanie płonnem życzeniem i najlepsze nawet ustawy nie osiągną rzetelnego skutku. Jakoż Sejm nasz nie uchwalił wspomnianego projektu lecz wezwał Rząd do przedsięwzięcia reorganizacyi zakładów kontumacyjnych i do przedłożenia ustawy przeciw zarazie na bydło, odpowiedniej stosunkom i potrzebom kraju.

Po zamknięciu granicy rossyjskiej i po zniesieniu zakładów kontumacyjnych nie ulegałoby wątpliwości, że Sejm krajowy wobec radykalnie zmienionych stosunków i zażegnania zmory, która ciągłą groźbą ciężyła na naszym chowie bydła, uchwali ustawę o podniesieniu tej ważnej gałęzi gospodarczej.

Rada państwa.

*† Wiedeń, 12 czerwca. (*Kor. Gaz. Lw.*) Po bardzo krótkiej przerwie świątecznej Izba poselska dziś znowu się zebrała, ale w liczbie znacznie mniejszej, niż tego mieliśmy przykłady przed przerwą w głosowaniach imiennych nad sprawami odnoszącemi się do ugody. Izba obradowała dziś nasamprzód nad nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego, przeciw której gradem posypały się petycye, szczególniej z Galicyi. W stosunkowo bardzo krótkim czasie ułatwiono się z tym przedmiotem po niezwykle ożywionej dyskusyi. W porównaniu z innemi rozprawami, w których mowy trwają po godzinie i więcej, dyskusya ta była istną tyralierką parlamentarną; w niespełna trzech kwadransach piętnaście przemówień. Co się tyczy samej treści obrad, nie zapuszczano się bynajmniej *in meritum rei*, lecz mówiono tylko o formalnym wniosku samegoż przewodniczącego w komisyi rozpatrującej nowelę, p. Doblhoffa, aby Izba zgodziła się na cofnięcie sprawozdania komisyjnego przez samąż komisyę. Z tego powodu nie podajemy też gotowego już przekładu dość obszernej noweli; składamy go *ad acta*, aby później może wydobyć na jaw, jeźli uchwała dzisiejsza nie będzie znaczyła odroczenia *ad calendas graecas*. Przyjęto bowiem wniosek Doblhoffa, umotywowany koniecznością zmian w terminach przepisanych w noweli do pokończenia prac około regulacyi podatku gruntowego, koniecznością wynikającą ztąd, że nowela była obliczona na wcześniejszą o kilka tygodni prawomocność; odrzucono zaś wniosek Schönerera, wedle którego nowela miała stanąć znów na porządku dziennym jeszcze w tym miesiącu. Członkowie rządu głosowali za obu wnioskami, wyrażając w ten sposób przekonanie o konieczności odroczenia noweli, ale nie *ad calendas graecas*.

Po załatwieniu tego przedmiotu przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o zakupieniu drogi żelaznej z Leobersdorf do St. Pölten z liniami pobocznemi na rzecz skarbu, w której to sprawie zabrał głos także w imieniu Koła polskiego znawca spraw kolejowych p. J a w o r s k i. Wniosek jego o przejście do porządku dziennego odrzucono w imiennem głosowaniu większością 14 głosów. Ta mała większość poniekąd zniewala nas zaznaczyć nieobecność 17 posłów Polaków (15 z Koła, 2 z poza Koła). Obrady doszły do uchwalenia dyskusyi szczegółowej, która nie rozpocznie się jednak na posiedzeniu następnem, poświęconem znowu sprawom ugody. Właściwie dziś już sprawy te miały dostać się na stół Izby; ale komisya 45ciu nie spieszy z doprowadzeniem ugody do skutku, owszem dziwić się trzeba zwłoce sprowadzanej zmianami w drobiazgowych szczegółach z pobudek zaiste niepojętych. Dziś komisya ta większością j e d n e g o głosu uchwaliła czas trwania umowy z „Lloydem austro-węgierskim“, a to na lat 10, podczas gdy uchwały innych w sprawie ugody czynników mówią tylko o $9^1/_2$ roku. Jeżeli pełna Izba zgodzi się na wniosek komisyi, powstanie ztąd nowa przeszkoda dla ugody, podobnie jak powstała z osławionej już uchwały o artykule 40tym statutu bankowego, którym komisya jutro się zajmie.

Zagaił posiedzenie prezes R e c h b a u e r o godz. 11 min. 25, polecając odczytać pisma z ministerstwa spraw wewnętrznych o wniesieniu projektu ustawy względem przedłużenia terminów spłacania zaliczek udzielonych gminom czeskim nawiedzonym powodzią w r. 1872, tudzież z ministerstwa skarbu o sankcyonowaniu ustawy o pokryciu kredytu 60-milionowego.

Wydział powiatowy w Podhajcach petycyonuje o uwolnienie gminnych kas pożyczkowych od podatku; Wydział powiatowy w Starem mieście, Towarzystwo gospodarskie Karyntyi i właściciele dóbr powiatu Luttenberskiego w Styryi petycyonują o odrzucenie noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego; Szymon Rymarowicz z Trześniowa (?) powiatu Rzeszowskiego petycyonuje w sprawie swego sporu o własność gruntową.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Punkt pierwszy stanowią obrady nad nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Przewodniczący w komisyi rozpatrującej nowelę p. D o b l h o f f przypomina, że już dnia 29 kwietnia komisya wniosła sprawozdanie swe do Izby. Odtąd upłynęło kilka tygodni, które były wzięte w rachubę przy oznaczeniu w noweli terminów do pokończenia prac około regulacyi podatku gruntowego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reprezentant rządu oświadczył, że terminów tych już bronić nie może. Dla tego mowca wnosi, aby Izba zgodziła się na cofnięcie sprawozdania komisyjnego przez samąż komisyę.

P. S c h ö n e r e r zwraca się do ministra skarbu z zapytaniem, czy nie myśli wobec rozpoczynających się obrad odpowiedzieć na jego interpelacyę w sprawie nieprawnego powstrzymania prac ku wykonaniu ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

P. B e e r przemawia w kilku słowach za wnioskiem Doblhoffa; p. N e u w i r t h zaś sprzeciwia się wszelkiemu odraczaniu sprawy. P. W a l t e r s k i r c h e n jest za odroczeniem, ale dopiero po dyskusyi ogólnej, aby komisya w nowych obradach mogła już uwzględnić odmienne zapatrywania na rzecz samą. P. S c h a u p broni wniosku Doblhoffa, bo terminy oznaczone w noweli są właśnie esencyonalną jej częścią; w tym samym duchu przemawia p. Heilsberg.

Minister skarbu P r e t i s (*wedle stenogramu*): Ja poparłem wniosek przewodniczącego w komisyi, co uczyniwszy, poczytuję sobie za obowiązek uzasadnić moje głosowanie. Założenie, z którego wychodziłem wnosząc tę nowelę, było to, że będzie można zaprowadzić ją jeszcze w tegorocznym okresie klasyfikacyjnym. Ztąd ustawa ta byłaby potrzebowała nietylko przebyć obrady tej wysokiej Izby, lecz także uzyskać przyzwolenie Izby wyższej. Przedmiot traktowany w ustawie jest tego rodzaju, że z usposobienia wśród obrad komisyjnych można było przewidzieć, iż toczyć się będą w Izbie rozprawy obszerne i wymagające dużo czasu, i wypadałoby przypuszczać, że tak samo będzie w Izbie wyższej. Ponieważ dla większej nagłości spraw odnoszących się do ugody nie było można doprowadzić tej ustawy do skutku w czasie takim, żeby wykonanie jej nastąpić mogło jeszcze tego lata, przeto znikł ważny moment pilności tej sprawy, a czy ustawa dziś czy w jesieni przyjdzie do

---

radzono i rozprawiano, aż w końcu pokazało się, że przy najlepszej nawet chęci już czasu do spełnienia dzieła nie wystarczy.

Potrzeby administracyjne zmusiły wprawdzie przedewszystkiem do odbudowania spalonego przez bohaterów 18 marca *Hotel de ville*, prefektury policyi, pałacu sprawiedliwości, ale i to jeszcze dotąd niedokończone. Pałac Legii honorowej pierwszy podniósł się zupełnie z gruzów, dzięki prywatnym, prawdziwie hojnym i licznym składkom, ale pałac Rady stanu, w pięknym stylu włoskim, najulubieńsze dzieło p. Thiers, kiedy jeszcze był ministrem króla Ludwika Filipa, sterczy dotąd poczernionemi od ognia murami, bez dachu, podłóg i okien, i smutne zgliszcza Tuileryów, które, jak wam napomknąłem, może właśnie dzięki ociąganiu się z tego rodzaju nieprocentującemi się od razu robotami, winne są swoje ocalenie od ostatecznej zaguby.

W każdym razie cudzoziemscy goście znajdują tu między innemi wystawę, na którą zapewnie nie liczyli, dzieł miecza oddanego w ręce szalonemu, wystawę owoców najstraszniejszego ze znanych w historyi świata despotyzmów, bo despotyzmu ślepego tłumu. Kto wie, czy w obec objawiających się u zarzeńskich sąsiadów Francyi, pewnych socyalnych zachcianek, ten oddział bezpłatnej wystawy na ulicach Paryża nie stanie się zbawienną przestrogą dla tych, których to bliżej interesować może.

Dyrektorowie teatrów skarżą się głośno na brak widzów i niektórzy na seryo zamyślają pomimo napływu obcych gości zamknąć swoje sale na czas letnich miesięcy, jak to bywa w zwykłych latach, ale czego w 1867 r. przy poprzedniej, chociaż mniej świetnej wystawie nie potrzebowali czynić. A nie można powiedzieć, żeby tym razem było to winą dyrektorów; we wszystkich teatrach przygotowano dla spodziewanych gości sztuki nowe i ciekawe, nie można też oskarżać ani swojskiej ani obcej publiczności o wstręt do zabawy. Główną a raczej jedyną przyczyną niedoboru w kasach teatralnych jest niezmiernie niebezpieczna, prawie zabójcza w lecie, konkurencya muzykalnych ogródkowych kawiarni, które prawie wszystkie przybrały mniej więcej formę i charakter teatrzyków, jeżeli nie zupełnych teatrów, a można mieć za złe ludziom, co przez cały dzień dusili się gorącą atmosferą szklannego pałacu na polu marsowem, że wieczorem nie bardzo pragną zamknąć się na nowo w teatralnych łaźniach parowych i wolą swobodnie oddychać na otwartem świeżem powietrzu.

Teatry tutejsze prawie bez żadnego wyjątku odznaczają się nieledwie najzupełniejszym brakiem urządzeń wentylacyjnych i wśród letnich upałów żyją one, a raczej ratują się zaledwie od śmierci, dzięki przybyszom z prowincyi, którzy na kilka dni przyjechawszy do Paryża nie mogą się obejść bez zobaczenia kilku wychwalanych przez dzienniki nowości teatralnych i z bohaterską odwagą wytrzymują podróżnikową temperaturę tej lub owej świątyni Talii albo Melpomeny. Nie oprą się tej pokusie i cudzoziemscy goście, ale ci, mając tu dłużej zabawić, i wiedząc dobrze, że każdy teatr codziennie, całemi miesiącami przedstawia tę samą sztukę, nie spieszą się wcale, odkładając zaspokojenie swojej ciekawości do jakiego chłodniejszego wieczora, a tymczasem poprzestają na wątpliwego smaku piosenkach i drobnych farsach, do których często przedsiębiorcy tych widowisk pod gołem niebem, dodają sztuki gimnastyczne, tańce na linie i inne tego rodzaju osobliwości.

Na tej to podstawie niewątpliwego pociągu publiczności do widowisk i zabaw na świeżem powietrzu, oparło swoje nadzieje powodzenia i zysku nowe, na wielką skalę przedsięwzięcie, wprowadzone w życie przez towarzystwo rozporządzające kapitałem przeszło pół miliona franków.

W ogrodzie Tuileries, wchodząc od placu Zgody, na wzniesieniu zwanem *la terasse du bord de l'eau* znajduje się olbrzymia oranżerya, pusta przez całe lato, bo jej zimowi mieszkańcy, zaczęwszy od przeszło stuletnich drzew pomarańczowych i cytrynowych, przenoszą się na tę piękną porę roku do ogrodu. Otóż ta oranżerya z całym terasem, dochodzącym bez przerwy do połowy długości ogrodu, oddzielona została kratami przy obu wejściach, urządzono tu oświetlenie elektryczne według nowej metody p. Jabłoszkowa, które wśród szmaragdowej zieleni drzew prawdziwie czarowny sprawia efekt, i tu co wieczór popisuje się już od kilku dni liczna orkiestra pod dyrekcyą pp. Arbau i Keler Bela z coraz nowemi urozmaiceniami. Obecnie występują tu z wielkiem powodzeniem cyganie węgierscy, ściągający co dnia amatorów dziarskiego czardasza do swojej narodowej kawiarni na wystawie, a od 15 czerwca zapowiedzianem jest przybycie z Moskwy towarzystwa ruskich cyganów. Będzie to chór męzki i żeński złożony z trzydziestu osób, który już z wielkiem powodzeniem występował w obu stolicach Rossyi, a dla Paryża będzie niesłychanie interesującą, bo zupełną nowością. Tu zaś niczego więcej nie potrzeba, żeby zająć wszystkich. Co bądź, byle coś nowego, a wszyscy biegną i tłoczą się, żeby zobaczyć lub usłyszeć, jak tego niedawno widzieliśmy dowód w niesłychanym entuzyazmie, z jakim przyjmowano zaimprowizowaną amatorską gromadkę hiszpańskich studentów. Przedsiębiorcy tych nowych koncertów nie żałują pieniędzy na takie wabiki, bo wiedzą, że chcąc zbierać trzeba pierwej zasiać.

Zadziwiająca siła nowego elektrycznego światła, może wprowadzi nareszcie ważny przewrót w regulaminie tutejszych wielkich ogrodów publicznych, jak Tuilerye, Luxemburg i uroczy park Monceau, regulaminie, na który dotąd publiczność bezskutecznie uskarża się, chociaż ma zupełną słuszność po sobie. Dotąd przepisy administracyjno-policyjne nakazują zamykać te ogrody zaraz za nadejściem zmierzchu, to jest, wtedy właśnie wypędzają z nich przechadzających się, kiedy zaczynają używać naprawdę przyjemności chłodu; a prócz tego przez cały rok w godzinach wieczornych, ogromne te ogrody położone w samym środku najludniejszych części miasta, a otoczone dokoła szczelnie zamkniętemi kratami, stanowią dla ruchu i komunikacyi mieszkańców niezmiernie niewygodne i uciążliwe nawet utrudnienia. Z ulicy St. Honoré, placu Vendome, ulicy Rivoli w dzień na drugą stronę rzeki przejść można w trzy lub cztery minuty; wieczorem kiedy ogród tuileryjski jest zamknięty, z mostu Solferino na ulicę Castiglione, która stanowi z nim jedną prostą linię, trzeba dobrym krokiem iść przynajmniej dwadzieścia minut, tak samo obejście dokoła ogrodu Luxemburskiego jest już pewnym rodzajem męczącej podróży.

Na te zarzuty, dotąd z pewnym pozorem słuszności odpowiadano, że w interesie policyi i moralności, nie podobna zostawiać na noc te ogrody otwarte, bo wszelki nadzór nad ich obszernemi przestrzeniami jest niemożliwym. W zeszłym roku na próbę dozwolono kilkakrotnie koncertów wieczornych, a niezliczone kieszonkowe kradzieże i różne innego rodzaju nadużycia posłużyły ku usprawiedliwieniu i poparciu policyjnego oporu ale dla tego jedynie, że zaledwie kilka lub kilkanaście tu i owdzie pomieszczonych mdłych płomyków gazowych nie mogło należycie oświetlić mniej więcej gęstych zarośli. Ale słoneczny prawie blask elektrycznych lampionów, których zaprowadzenie i utrzymanie nie jest bynajmniej kosztownem stosunkowo do ich użytku, zapewnia wszelkie bezpieczeństwo. Nadzor przy tem świetle jest tak łatwy, jak w najpiękniejsze południowe godziny.

(Dokończenie nastąpi.)

skutku, zawsze dopiero w przyszłym okresie klasyfikacyjnym, który co najrychlej rozpocznie się w maju r. 1879, będzie można zastosować tę ustawę. A skoro tak, a skoro Izba nadto zajętą jest sprawami nie cierpiącemi zwłoki, przeto sądziłem, że wypada mi stanąć w obronie mniemania, iż ponieważ i tak trzeba zmienić terminy, a ta zmiana z pewnością będzie znów przedmiotem narad komisyi, właściwiej będzie pozwolić komisyi zastanowić się nad tą zmianą, a potem dopiero tutaj wziąć pod obrady ustawę przedłożoną i zupełnie zredagowaną przez komissyę. Oto motywa, które mię nakłoniły do poparcia wniosku pana przewodniczącego, a które, zdaje mi się, nie wymagają obszerniejszego tłómaczenia.

P. Schönerer wnosi, aby dla zamanifestowania zamiaru Izby, iż sprawa nie ma być zwleczona *ad calendas graecas*, uchwalono stawić ją na porządku dziennym jeszcze w czerwcu.

Pp. Auspitz i Fuchs oświadczają się za wnioskiem Doblhoffa.

Komisarz rządowy radca ministeryalny Elsner w kilku słowach przemawia o właściwości terminów oznaczonych w noweli.

P. Menger pragnie oszczędzić skarbowi wydatków przez niezwlekanie sprawy; p. Heilsberg zaś utrzymuje, że oszczędność ta wypadłaby na koszt tych. których nowela chce pokrzywdzić.

P. Doblhoff zwraca uwagę, że wypadnie przedłużyć termina bardzo znacznie, bo nie można przedsiębrać prac reambulacyjnych i t. p. zimą.

W głosowaniu przyjęto wniosek Doblhoffa wszystkiemi przeciw 50 głosom; odrzucono wniosek Schönerera 116 głosami przeciw 73 głosom.

Mają nastąpić obrady nad niektóremi sprawami, odnoszącemi się do ugody; ponieważ atoli komisya nie wniosła sprawozdań, przeto przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o zakupieniu drogi żelaznej z Leobersdorf do St. Pölten na rzecz skarbu.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabiera głos p. Jaworski: Pierwszym tej wysokiej Izby czynem ku zaradzeniu smutnemu stanowi rzeczy w dziedzinie ekonomicznej było uchwalenie pożyczki na zapobieżenie nędzy. O stósownem użyciu tej pożyczki nikt już nie oddaje się złudzeniu, gdyż wszystkie owe nadzieje, które wówczas z pożyczką tą wiązano, okazały się właśnie ułudnemi. Jednym z owoców jej była droga żelazna z Leobersdorf do St.-Pölten. Gdy mieliśmy uchwalić koncessyę na tę drogę żelazną, mówiono nam nadzwyczaj wiele o ofiarności ludności tej okolicy, którą kolej ta miała przerzynać; ale już po pierwszem utknięciu motyki w ziemię dla sypania grobli już znikła ofiarność. Droga ta pierwotnie miała być zbudowana tylko kosztem osób interesowanych, a buduje ją wyłącznie skarb. Że budowa tej drogi lokalnej wzięła tak smutny koniec, przyczyny tego ja dopatruję się w tem, iż tak co do tej, jak co do innych dróg żelaznych, rząd rozminął się z praktyką jedynie właściwą, t. j. nie starał się zainteresować kraju, któryby w sprawach takich najpoważniejszy głos mieć powinien. Gdybyśmy pod tym względem byli szli za wzorem Francyi, nie znajdowalibyśmy się dzisiaj w konieczności orzekania o niniejszym projekcie rządowym. Galicya i Tyrol w porównaniu z faworyzowaniem innych krajów najwięcej są upośledzone; Galicya ofiarowała się przyczynić do kosztów budowy dróg żelaznych po 100.000 zł. na milę, a jednak nawet nie odpowiedziano na jej propozycyę. Mowca nie chce zapuszczać się w wywody o szczegółach ustawy. Gdy czasu swego wydanie obligacyj z prawem pierwszeństwa przez przedsiębiorstwo kolei tej było przedmiotem obrad, ja i rodacy moi głosowaliśmy za przyzwoleniem co do nabycia ich przez skarb, mniemaliśmy bowiem, że budowa tej drogi zaradzi brakowi pracy i nędzy. Ta była jedyna pobudka przyzwolenia. Ale ofiarność ludności skończyła się i budowano wyłącznie kosztem skarbu. Na to nie zgadzam się ani ja ani rodacy moi. Skoro już mowa o ofiarności, nie zapominajmy, co mówi sam referent w sprawozdaniu, t. j. że ofiary już poniesione tem mniej nakładają obowiązek ponoszenia dalszych ofiar, ile że i ofiarność skarbu może dojść granic, których przekraczać nie wolno. Granice te oddawna przekroczone; ztąd wnoszę, aby wysoka Izba zechciała nad projektem rządowym przejść do porządku dziennego.

P. Kielmannsegg przemawia za projektem.

P. Kronawetter w bardzo obszernem przemówieniu usiłuje szczegółowemi faktami dowieść, że minister handlu nie trzymał się ściśle przepisów ustawy pierwotnej, że popełniał przeciw niej grzechy, za które nie ma rozgrzeszenia, lecz wypadałoby oddać ministra pod sąd.

Minister handlu Chlumecki: Trudno odpowiadać na wywody, które z pozbieranych bez autentycznego dowodu faktów odosobnionych czynią aksyomaty, na których potem zbudowany jest akt oskarżenia. Mianowicie szczegółowo odpowiadać jest absolutnem niepodobieństwem, z czego jednak nie wynika, iżbym uznawał prawdziwość przywiedzionych faktów. Tu minister dowodzi mylności niektórych twierdzeń Kronawettera. Mimo to wszystko ubolewam, że na nowo muszę żądać ofiar z skarbu, ale będą mi te doświadczenia co do znikającej po rozpoczęciu prac ofiarności okolicy nauką, żeby nie wchodzić w żadną spółkę, dopóki oferenci nie złożą pieniędzy; same podpisy ich już mi nie wystarczą.

P. Kronawetter broni autentyczności źródeł, z których czerpał fakta i argumenta.

W głosowaniu imiennem upada wniosek Jaworskiego; za nim głosuje 83 posłów, przeciw niemu 97. Z posłów Polaków byli nieobecni: Benc, Bodyński, Cieciała, Czaykowski, Dunajewski, Dworski, Gołąb, Golejewski, Konopka, Krasicki, Mendelsburg, Mieroszowski, Sanguszko i Weigel z Koła polskiego, a Gołuchowski, Skrzyński i Ujejski z poza Koła.

W zwykłem głosowaniu uchwalono 97 głosami przeciw 77 głosom. przejść do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 10. Następne w piątek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Francya na kongresie.)

Wiadomo, że francuzki minister spraw zewnętrznych przyrzekł jeszcze w ciągu tej sesyi złożyć Izbie oświadczenie co do zewnętrznej polityki Włoch. Z przyrzeczenia tego wywiązał się Waddington na dniu 7 czerwca przed samem odroczeniem Izb. Mowa ministra Waddingtona, pisze paryzki korespondent *Pol. Corr.*, była jasną, okazywała wyższy pogląd na rzeczy i została dobrze przyjęta przez wszystkie partye, a nawet przez bonapartystów. Punkt ciężkości tej mowy stanowią niewątpliwie z jednej strony zastrzeżenia co do pewnych punktów, które nie mają być przedmiotem dyskusyj na kongresie, a które, jak sprawa Egiptu, Syryi i miejsc świętych, dotykają bezpośrednio wpływu i tradycyj Francyi na Wschodzie, z drugiej strony zaś punkt ciężkości należy upatrywać w ustępie o szanowaniu traktatów i konieczności, aby ostateczne rozstrzygnięcie przysługiwało koncertowi europejskiemu. Naszkicowana przez Waddingtona polityka korzystnie odbija od polityki księcia Decazes, któremu chodziło jedynie o pozyskanie Rossyi i który z tego powodu z upodobaniem powtarzał przy każdej sposobności, że traktat paryzki i wojnę krymską zalicza do największych błędów Francyi. Z oświadczenia Waddingtona pokazuje się także, że Francya w zasadzie zgadza się zupełnie z Anglią i że pełnomocnicy francuscy na kongresie będą prawdopodobnie popierali politykę angielską. Za tem przemawia także ustęp mowy ministra Waddingtona, który mówi, że Francya będzie pamiętała o tem, iż na półwyspie bałkańskim mieszkają obok Bułgarów także inni chrześcijanie i że istnieją tam jeszcze inne szczepy, które potrzebują również opieki ze strony Europy. Jednem słowem mowę ministra Waddingtona uważać należy za zapowiedź, iż Francya napowrót zajmie przynależne jej stanowisko w koncercie europejskim.

Odpowiedź ministra Waddingtona na zaproszenie niemieckie do wzięcia udziału w obradach kongresowych, opiewa w dosłownym przekładzie: „Paryż 4 czerwca 1878. Panie ambasadorze! Jego Wysokość był łaskaw przesłać mi w nocie z dnia wczorajszeg kommunikat. który rząd Jego Mości cesarza niemieckiego zgodnie z inicyatywą powziętą przez austryacko-węgierski gabinet wystósował do mocarstw podpisanych na traktatach z lat 1856 i 1871, aby zaproponować im zebranie się na kongres w Berlinie dla zastanowienia się nad stypulacyami zawartego między Rossyą i Turcyą traktatu preliminaryjnego. Rząd Jego ces. Mości, jak dodaje, przypuszcza, że przyjmując to zaproszenie godzimy się na swobodną dyskusyę nad całym traktatem sanstefańskim i jesteśmy gotowi wziąć w niej udział. Ten komunikat przedłożyłem panu prezydentowi republiki na naradzie ministeryalnej i jestem upoważniony do bezzwłocznego zakomunikowania Jego Wysokości uchwały rządu francuskiego. Gabinet berliński wie, że od chwili, w której po raz pierwszy była mowa o zebraniu się kongresu lub konferencyi nie wahaliśmy się przyrzec współudziału Francyi. Pragniemy, o ile to od nas zależy, przywrócenia pokoju między Rossyą i Portą ottomańską, nie mniej i utrzymania dobrych stosunków *(harmonie)* pomiędzy mocarstwami. Zgadzając się na udział w kongresie postawiliśmy tylko jeden warunek, aby jedynie kwestye wypływające z natury rzeczy i bezpośrednio z ostatniej wojny zostały przedłożone kongresowi i aby program tego zgromadzenia ograniczony był do spraw, które są źródłem lub bezpośrednim skutkiem walki, zakończonej traktatem sanstefańskim. Chcąc nasze zapatrywanie dokładniej określić i w przekonaniu, że tego wymaga rzeczywisty interes Europy, aby zakres rozpraw o ile możności został ograniczony, wymieniliśmy przedewszystkiem Egipt, Syryę i miejsca święta jako takie, które wyjęte być winny z pod wszelkiej dyskusyi. Wymieniając jako specyalny i określony przedmiot prac pełnomocników klauzule traktatu sanstefańskiego, określa i ogranicza propozycya gabinetu berlińskiego powierzoną tym pełnomocnikom misyę w ten sposób, że idei, która podyktowała nam powyższe zastrzeżenie, stało się zupełnie zadość. Rząd republiki francuzkiej przyjmuje zatem zaproszenie, które Jego Wysokość miałś polecenie mi wręczyć i nie ma też nic przeciw dacie 13 czerwca, w którym kongres ma się zebrać“.

(Raport komisarzy tureckich o powstaniu w górach Rhodope.)

Delegowani Porty, którzy zostali wysłani w góry Rhodope dla zbadania przyczyn i rozmiarów powstania tureckiego powrócili 2go czerwca do Konstantynopola i przedłożyli sułtanowi zaraz nazajutrz sprawozdanie, które podług *Egyetértés* tak opiewa: „Najj. Panie, namiestniku wszechmocnego Proroka! W myśl powierzonej nam missyi i wysokiego rozporządzenia cesarskiego zbadaliśmy przyczyny powstania, które wybuchło na granicy państwa Jego cesarskiej Mości na jego europejskim terytoryum i przyszliśmy do następujących rezultatów: Po pierwsze, powstała ludność znana pod nawą Pomaków, jest dobrze uzbrojona i należycie zaopatrzona w żywność, proch i broń wszelkiego rodzaju. Ludzie ci będą w stanie bronić jeszcze przez czas długi zajętych przez siebie punktów. I na to są też wszyscy bez wyjątku zdecydowani a to w skutek okrucieństw, jakich się dopuszczają Rossyanie i Bułgarzy na nich i ich rodzinach. Rossyanie i Bułgarzy nie oszczędzają ani ich majątków ani też życia, ani wreszcie świętości rodziny; dopuszczają się najszkaradniejszych okrucieństw, a to jest przyczyną powstania. Powtóre, powstańcy wyrazili największą wdzięczność za ojcowską opiekę Jego ces. Mości, ale nie mają ochoty złożyć broni, dopóki choć jeden Rossyanin będzie się znajdował na ziemi odziedziczonej po ich ojcach. Powstańcy pałają ogromną nienawiścią przeciw Rossyanom, którzy im przyrzekli opiekę i bezpieczeństwo a obecnie postępują sobie wręcz przeciwnie, łącząc się bowiem z Bułgarami a nawet przebrani za Bułgarów dopuszczają się sromotnego wandalizmu, rabują ich mienie, zabijają mężczyzn, gwałcą ich żony i córki i mordują ich dzieci. Byłoby grzechem przeciw prawom natury, przeciw prorokowi, nie podnieść broni przeciw tak brutalnej władzy. A że rzeczy tak się w istocie mają, o tem świadczą liczne groby i spustoszenia w owych częściach państwa Jego ces. Mości. Po trzecie, powstali poddani Jego ces. Mości oświadczyli, że przeciw żadnemu rządowi lub władzy, z wyjątkiem rządu rossyjskiego, nie podniosą broni, ale że z drugiej strony nie złożą broni, dopóki choć jeden Rossyanin będzie na ziemi tureckiej; usiłują nawet połączyć się z nowemi oddziałami powstańczemi, aby tylko wytępić Rossyan. Wszystkie nasze namowy, aby ich nakłonić do złożenia broni, nie odniosły skutku; uważamy sobie za obowiązek, z ubolewaniem uwiadomić o tem Jego ces. Mość. W końcu, stosownie do wysokiego rozkazu Jego ces. Mości zwiedziliśmy rozmaite gminy na terytoryum powstańczem, to jest spalone wsie i pozakładane obok nich obozy. Wszędzie błagano nas, abyśmy przedłożyli Jego ces. Mości prośbę o pomoc dla nieszczęśliwej ludności. Nie możemy nadto ukrywać tego przed Jego ces. Mością, że powstańcy, w razie, gdyby nie mieli otrzymać pomocy, zamierzają prosić o nią jakie inne obce mocarstwo. Przedewszystkiem spodziewają się przez wywieszenie angielskiego lub węgierskiego sztandaru położyć kres swemu nieszczęsnemu położeniu. Przedkładając niniejsze sprawozdanie, uważamy misyę powierzoną nam najwyższym rozkazem Jego ces. Mości za ukończoną.“

(Upadek Ruszdego baszy i Mahmuda Damata).

„Siedmiodniowa wojna“ — pisze z Pery 5 b. m. korespondent *Presse* — skończyła się wczoraj. Właśnie wczoraj upłynął siódmy dzień od czasu, w którym cały świat dowiedział się o destytucyi Sadyka baszy, którego uważano za jedynie możliwego wielkiego wezyra. Jeszcze tego samego dnia przyjmował sułtan Sadyka, rozmawiał z nim po przyjacielsku, zapewniał go ciągle, że będzie prezesem ministrów, dopóki on (sułtan) siedzi na tronie, albowiem jego system rządzenia jest jedyny, który może uratować Turcyę. W kilka godzin później przekonano bojaźliwego sułtana, że może się spuścić tylko na Mahmuda Damata i Ruszdiego; a Sadyk został usunięty z widowni. Ruszdi i Mahmud chcieli wystąpić jako „zbawiciele społeczeństwa“. Mahmud Damat wmówił w swego szwagra, sułtana, że kongres nie zbierze się nigdy i że ani Rossya ani Anglia nie przystaną na żadne koncessye. Oczekiwał on lada chwila rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Z okien mieszkania Mahmuda widać przez teleskop aż do Ismidu; co chwila biegał tedy Mahmud do okna i spoglądał na morze a za każdym razem powracał z westchnieniem: „Flota jeszcze nie nadpływa!“ W końcu otrzymała Porta zaproszenie na kongres. W tej chwili zmiarkował Mahmud, że pozycya jego jest straconą. Około południa wyniósł się tedy z seraskieratu i wyjechał pod pretekstem niedyspozycyi do swej willi nad Bosforem, dokąd kazał zaprosić trzech lekarzy na *consilium*, ażeby według opinii większości przystąpić do leczenia... Ruszdi basza zaś nie miał nawet wyobrażenia, jaki los spotka go wkrótce. Przewodniczył on spokojnie radzie ministrów, przerwał na chwilkę posiedzenie, gdy Sawfet basza musiał na wezwanie sułtana udać się do pałacu i dał posłuchanie panu Bratianu, któremu opowiedział mnóstwo zabawnych anegdotek. Naraz zawiadomiono go, że *Kafedżi-baszi* (naczelny kawiarz pałacowy) chce z nim pomówić. Jeszcze ciągle nie przechodziło mu nawet przez myśl, co za interes mógł zniewolić sułtana do wysłania swego przybocznego kawiarza w charakterze posła. Bratianu wyszedł na chwilę do przyległego pokoju, rozmyślając nad tem, jaki interes może mieć kawiarz sułtana do wielkiego wezyra? Chodziło o bagatelkę: kawiarz przyszedł, ażeby odebrać pieczęć od w. wezyra. Ruszdego, który zna doskonale swój kraj, nie zadziwiło to wcale; oddał pieczęć i znikł... Nikt zgoła nie wiedział, co się stało. Wiadomość o ustąpieniu Ruszdiego nadeszła do Therapu dopiero późno w nocy. Nikt nie chciał temu dać wiary, wysłano więc posłańców do sąsiedniej wsi Bebek, gdzie mieszka Ruszdi basza. Posłańcy wrócili z wiadomością, że obie lampy przed domem Ruszdiego są pogaszone i że brama zamknięta. A więc to prawda, że Ruszdi nie jest już wielkim wezyrem! Według zwyczaju tureckiego musi brama domu, w którym mieszka wysoki dygnitarz turecki, być otwartą dniem i nocą, ażeby każdy mógł bez przeszkody dostać się do niego, a w nocy muszą przed mieszkaniem takiego dygnitarza palić się dwie lampy. Wkrótce wyszły na jaw wszystkie szczegóły. Dowiedziano się, że przed kilku dniami udał się Ruszdi basza do Yildiz-Kiosku, a ponieważ nie mógł widzieć się z sułtanem, który właśnie w tej chwili był w haremie, udał się do Malta-Kiosku, który leży w ogrodzie Yildiz-Kiosku, gdzie mieszka przymusowo exsułtan Murad. Exsułtan jest zazwyczaj w furyi i w takich chwilach domaga się usilnie nożyczek, ażeby pootwierać sobie niemi główne arterye, jak to uczynił Abduł Aziz.... albo też chce gwałtem dostać się do haremu, z którego wydalono wszystkie jego niewolnice. Ruszdi basza trafił właśnie na moment, w którym Murad był całkiem przytomny, a w takich razach zdradza exsułtan bardzo wysoką inteligencyę. Owoż uskarżał się Murad przed Ruszdi baszą, że jest uwięziony w tym małym kiosku bez żadnego powodu, albowiem nie miał żadnego udziału w znanym spisku. Wskutek tego kazał Ruszdi przewieźć Murada napowrót do pałacu Czaragan. Spotkawszy się następnie z sułtanem Abduł Hamidem, opowiedział mu całą sprawę, dodając, że uczynił to, ponieważ krążą ciągle pogłoski, że sułtan kazał sprowadzić swego brata do Malta Kiosku tylko na to, ażeby go zamordować. Sułtan nie odpowiedział ani słowa, ale popadł w zły humor i w tej chwili rozstrzygnął się los Ruszdiego. Wczoraj z rana zachorował nagle sułtan; zaczął pluć krwią; sprowadzono natychmiast dr. Mühliga, który orzekł, że niezwykłe rozdrażnienie jest powodem choroby. Ale zkądże wzięło się to rozdrażnienie? Oczywiście wskutek pogadanki z Ruszdim i Mahmudem Damatem, którzy prawią mu ciągle o wewnętrznych i zewnętrznych wrogach... To też postanowił sułtan usunąć natychmiast takich ministrów i kazał przywołać Saida baszę, ażeby podzielić się z nim tą wiadomością. Said basza ośmielił się zrobić uwagę, że ponowna, tak nagła zmiana ministrów zrobi złe wrażenie w całej Europie. Ta uwaga rozgniewała sułtana do najwyższego stopnia. Któż z obcych śmie się mięszać do tego, czy sułtan zmienia swą służbę, czy nie? Wszakże ministrowie Porty są w oczach sułtana tylko służbą! Ale kto ma zostać wielkim wezyrem? Oczywiście Sawfet basza! Wszakże na kongres jedzie wielki wezyr Beaconsfield; będą tam także wielcy wezyrowie Bismarck i Gorczaków. Dla czegożby tylko jedna Turcya miała być reprezentowaną przez ministra spraw zagranicznych? To też każe sułtan wołać Sawfeta baszę, który był na radzie ministrów i oświadcza mu, że jest wielkim wezyrem. Sawfet jest słabowity i nerwowy. Ma on od wielu lat nerwowe drganie w powiekach, tak, że panowie zgromadzeni na kongresie gotowi mruganie to wziąć za tajne znaki porozumienia. Urząd wielkiego wezyra nie podoba mu się, wiadomo mu bowiem, że byłby zanadto obarczony pracą. Dla tego dziękuje sułtanowi za zaszczyt i w dwugodzinnym wykładzie

poucza go o istotnej sytuacyi całej Europy. Następnie żegna sułtana i udaje się do ministerstwa skarbu z zapytaniem, w jaki sposób możnaby się pogodzić z bankiem ottomańskim, ażeby wypłacał pensye ambasadorom tureckim za granicą? Nagle wołają go znowu do pałacu sułtańskiego. Sułtan, który przez ten cały czas zastanawiał się nad kwestyą, kogoby mianować wielkim wezyrem, przyszedł do przekonania, że prócz Sawfeta nie ma nikogo i dla tego każe mu przyjąć ten urząd. Kapela wojskowa była zaraz pod ręką, eskorta wojskowa odprowadziła go aż do Porty, gdzie natychmiast objął urząd. Nowy *hat*, zredagowany przez Sawfeta, został odczytany; według tego pisma missyą wielkiego wezyra nie ma już być tylko obrona osobistych praw sułtana. Równocześnie pozamykał Ruszdi basza bramy swego domu w Bebek, dokąd przybył w chwili, gdy Sawfet zasiadł na fotelu ministeryalnym. Widocznie prawdziwem jest przysłowie: *Il faut qu'une porte soit ouverte ou fermée.*

Po tych scenach musi każdy zapytać: jakież następstwa pociągną za sobą te zmiany? Wszyscy są przekonani, że te zmiany ustawiczne wywołają w całym kraju wielkie niezadowolenie, i że muszą obudzić prąd rewolucyjny. Z cyniczną otwartością wyrażają się Turcy o istniejących obecnie stosunkach. Kilka dni temu jeden z moich przyjaciół był w towarzystwie dostojnych Turków, gdy nadeszła wiadomość o zamachu na życie cesarza Wilhelma: „Co za szkoda, odezwał się jeden z obecnych, że nie trafiło to naszego sułtana!“ Wszyscy inni zgodzili się na to! Owoż wykrzykniki tego rodzaju charakteryzują najdosadniej panujące usposobienie. Nie wiadomo wprawdzie nikomu, w jaki sposób wybuchnie rewolucya, ale każdy czuje to dobrze, że taki stan rzeczy długo potrwać nie może. Rewolucya nie wybuchła dotych czas tylko dla braku przewódcy. Ruszdi basza pozbawił dotąd tronu dwóch sułtanów: Abduł Azisa i Murada. Miałażby mu przypaść także rola destytucyi Abduł Hamida? Gdyby Ruszdi powziął taką ideę, to zaiste może liczyć na poparcie ludu, który uważa Abduł Hamida za przyczynę wszelkich klęsk. Niektórzy przypuszczają nawet, że Osman basza połączy się z Ruszdim w celu zdetronizowania sułtana. Te pogłoski i przypuszczenia charakteryzują także sytuacyę. Co do wrażenia, jakie te wypadki sprawiają na Europie, nikt tutaj nie robi sobie w tej mierze illuzyi. Gdyby po usunięciu Sadyka baszy stanął był Savfet basza na czele rządu, cała Europa byłaby niezawodnie przyklasnęła tej nominacyi, albowiem Savfet jest umiarkowanym mężem stanu, który uznaje konieczność oddania Turcyi pod kuratelę. Ale *intermezzo* z Ruszdim i Mahmudem Damatem przekonało Europę, że Turcyi nie można wierzyć i że nie podobna jej pozostawiać swobody działania.“

KRONIKA

— **Najj. Pani** raczyła najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 100 złr. zapomogi siostrom miłosierdzia w szpitalu przy kościele św. Krzyża w Krakowie.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu maju b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcyi policyi lwowskiej ogółem 1325 osób, mianowicie za kradzież 136, za oszustwo i sprzeniewierzenie 14, za obrazę i opór straży policyjnej 2, za zakazany pobyt we Lwowie 23, za prędką i nieostrożną jazdę 10, za grę hazardowną 12, za stręczenie do nierządu 21, za opilstwo 143, za burdę uliczną 155, za żebranie 249, za włóczęgostwo 560 osób. Od tutejszych c. k. sądów odebrano po odbyciu kary 287 aresztantów. Z ogólnej liczby 1612 aresztantów odstawiono do c. k. sądu krajowego karnego 36, do c. k. sądu powiatowego karnego 267 osób; magistratowi zaś oddano do wydalenia szupasem ze Lwowa 137, do innego zarządzenia 120 i do zbadania przynależności 6 osób. W szpitalu umieszczono 27 chorych. Resztę 1019 aresztantów traktowano policyjnie. Ukarano za przekroczenie regulaminu jazdy 53 dorożkarzy, za przewinienia służbowe 25 sług. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie godziny policyjnej 18 szynkarzy i kawiarzy; za przekroczenie przepisów meldunkowych 65 właścicieli domów, a za dręczenie zwierząt. 16 osób. W ciągu zeszłego miesiąca było ogółem wypadków kradzieży 212. rabunku 1, gwałtu publicznego 1, oszustwa 12, sprzeniewierzenia 14, obrazy i oporu straży policyjnej 29, uszkodzenia ciała 34, uszkodzenia cudzej własności 14, wydania fałszywych banknotów 6, nagłej śmierci na publicznem miejscu 5, samobójstwa 3 i usiłowanego samobójstwa 1.

(P.) **Gobelin polski.** Od p. Edwarda Pawłowicza, konserwatora muzeum, odbieramy następującą notatkę: Niedawno jeden z krajowych dzienników, mówiąc o dawnych gobelinach, nadmienił, że podobno muzeum Zakładu Ossolińskich posiada ciekawy gobelin polski. Możemy wiadomość tę potwierdzić, z dodaniem kilku szczegółów bliższych, do czego tem lepsza nadarza się sposobność że gobelin ów do niedawna znacznie uszkodzony przez czas, a więcej może przez niefortunne losy ostatnich właścicieli, obecnie wyrestaurowany został staraniem i kosztem pani hr. Maryi z Sanguszków Potockiej, i zwróci bez wątpienia uwagę znawców i miłośników tego rodzaju zabytków. Przemysł i sztuka polska, których prawdopodobnie jest dziełem, znajdą tu pole do ciekawych studyów tak pod względem wykonania jak i ubiorów przedstawionej epoki. Gobelin przedstawia księcia Michała Radziwiłła, ojca Karola *Panie Kochanku*, na koniu, otoczonego rycerstwem, w bitwie z hajdamakami pod Mozyrem u Sławecznej, 1756 roku. Napis u spodu opiewa: *Michael V. Cazimirus Dux Radziwiłł Palat. Viln. Belli Dux Supr. M. D. L. In districtu Mosirensi ad Slavecznam, per delegatos suos seditiosorum fastu domuit, patriam a periculo liberavit. Anno 1756*, a u góry herb Radziwiłłów. Nad obramowaniem monogram M. K. Właścicielem ostatnim gobelinu w rodzinie książąt Radziwiłłów był ks. Ludwik Radziwiłł, ojciec żyjącego księcia Leona, generał-adjutanta Cesarza Aleksandra, nabywcą zaś ostatnim, ś. p. Kornel Peliksza, obywatel z Litwy, który go nabył w drodze licytacyi w Nowogrodzkim powiecie, po zmarłym w Stwołowiczach tymże Ludwiku Radziwille. Zmuszony wypadkami 1863 r. do opuszczenia kraju, ś. p. Peliksza rzuciwszy Litwę, gdzie jako znakomity gospodarz znacznego dorobił się był majątku, a co większa, imienia zacnego człowieka, po kilkuletniej wędrówce po Europie, w której dzieląc się tułaczym chlebem z towarzyszami niedoli zjednał miłość i szacunek śród swoich i obcych — przybył do Galicyi i osiadł w okolicy Manastyrzysk i Buczacza w Łazarówce. Tam jął się pracy około roli, szukając w niej uspokojenia dla skołatanej duszy, lecz tęsknota za ukochaną rodzinną Litwą wkrótce wtrąciła go do grobu. Przed samą śmiercią 1872 r. odesłał gobelin piszącemu, który, świadomy uczuć ofiarodawcy, pospieszył go złożyć w Muzeum Zakładu Ossolińskich jako dar nieodżałowanej pamięci zacnego i zasłużonego człowieka. Restauracyi gobelina dokonała pani Deputowiczowa, ta sama, której wyborne roboty zjednały w roku przeszłym medal zasługi na wystawie Lwowskiej.

† **Zmarły król** hanowerski Jerzy V, urodzony d. 27 maja 1819 wstąpił na tron hanowerski po ojcu swoim Erneście Auguście d. 18 listopada 1851 i zasiadał na nim do roku 1866. W początku wojny tegoż roku opuścił był swą stolicę, udając się do armii, rozłożonej na południowej granicy i brał z synem swym osobisty udział w bitwie pod Langensalza, która chlubni lubo nieszczęśliwie się skończyła dla oręża hanowerskiego. Ustawą z d. 20 września 1866 położony został kres udzielności królestwa hanowerskiego, które przypadło Prusom; w trzy dni później król Jerzy, udawszy się do Wiednia, zaprotestował przeciwko owej ustawie. Wypadki z roku 1870 zniszczyły ostatek nadziei jego, że dostanie się jeszcze napowrót na tron hanowerski. Król Jerzy odznaczał się przymiotami osobistemi, które cenić musieli nawet nzjzawziętsi jego przeciwnicy. Już w młodym wieku dotknięty najokropniej ręką losu, gdyż ociemniał zupełnie, umiał nieszczęście to, równie jak później utratę tronu, znosić z godnością prawdziwie monarszą. Większą część czasu wygnania swego przepędził na ziemi austryackiej, a willa jego w Hietzing stała otworem dla znakomitości na polu sztuk pięknych, zwłaszcza teatru i muzyki, których nieszczęśliwy król był najgorliwszym mecenasem. Szczodrym był też bardzo dla ubogich. Przed kilkoma laty wyjechał był król Jerzy do Anglii, a po krótkim tam pobycie do Paryża, gdzie stale zamieszkał, mocno już cierpiący, w towarzystwie nieodstępnej swej córki Fryderyki. Już przed kilkoma miesięcami obiegała po Paryżu pogłoska, że schorzały król zakończył życie, jednakże ciężka operacya, jakiej się wówczas poddać musiał i która dała powód do owej pogłoski, właśnie powiodła się była nadzwyczaj szczęśliwie. Król Jerzy był właścicielem austryackiego pułku piechoty nr. 42, który dawniej nosił nazwę „Wellington“ i właścicielem krzyża komturskiego orderu Maryi Teresy. Z małżeństwa, które zawarł w r. 1843 z księżniczką Maryą Sachsen-Altenburg pozostawił troje dzieci: królewicza Ernesta Augusta (ur. 21 września 1845), obecnie c. k. pułkownika *à la suite* pułku piechoty nr. 42, oraz młodsze od tegoż o lat trzy i cztery księżniczki Fryderykę i Maryę. Smierć króla Jerzego ma do pewnego stopnia także polityczne znaczenie. Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko wobec Prus i państwa niemieckiego zajmie po śmierci ojca, hanowerski następca tronu; ale z tytułu, jaki przybierze teraz, będzie można już ocenić owe stanowisko.

— **O zmarłym marszałku** francuskim, hrabi Baraguay d' Hilliers opowiadają dzienniki francuskie najrozmaitsze anegdoty, odnoszące się do uszczypliwego sarkazmu, z którego nieboszczyk słynął. D' Hilliers przed zamachem stanu mianowany został przez cesarza Napoleona III, jeszcze podówczas prezydenta Francyi, głównodowodzącym armii paryskiej w miejsce zatwardziałego republikanina, generała Changarniera, a to w nadziei, że dopomoże mu do zrealizowania jego zamiarów. Kiedy jednak wtajemniczony w nie został, dał Napoleonowi krótką odpowiedź: „Z człowiekiem mości książe, który jak ja, żyje o mleku i chlebie za *sousa* na dzień, trudna w takich rzeczach sprawa. Lepiej powołaj książe na moje stanowisko generała Magnana“. W rzeczy samej prezydent wkrótce kazał d' Hilliersa „zluzować“ Magnanowi. Pomimo to, późniejszy cesarz nie miał żalu do d' Hilliersa, owszem w r. 1854 oddał mu dowództwo główne nad korpusem wysłanym do Bomarsundu, zdobycie której to twierdzy zjednało generałowi buławę marszałkowską. D' Hilliers z powodu otwartości charakteru i rycerskości swej posiadał powszechne poważanie i sympatyę. Pamiętał też o armii, w której całe życie służył, nawet w chwili zgonu, zapisał bowiem kapitał, przynoszący 20.000 franków renty, na rzecz wysłużonych podoficerów, a wykonawcą ostatniej swej woli mianował pułkownika Hepp. Marszałek całe życie przepędził w stanie bezżennym.

— **Muzeum sztuki** nowoczesnej i starożytnej przed kilkoma dniami otwarte zostało przez francuskiego ministra handlu p. Teisserenc de Bcrt w pałacu Trocadero, gdzie pozostanie już nawet po zamknięciu wystawy powszechnej. Wspaniałe to muzeum zajmuje całe lewe skrzydło rzeczonego pałacu. W piętnastu ogromnych salach pomieszczone są porządkiem historycznym dzieła sztuki i osobliwości archeologiczne od epoki kamiennej począwszy aż do XVIII stulecia. Nader bogaty zbiór zabytków z epoki kamiennej wystawił hr. Beauregard. W tej samej sali widzieć można skelet wojownika gallickiego w pełnej zbroi, który leżał zasypany ziemią przez wieki na wózku bojowym, tak, jak go śmierć na polu bitwy zaskoczyła. Dalej nadzwyczaj obfity jest zbiór monet i medalów cesarzy rzymskich i pierwszych królów francuskich, oraz zbiór 300 starożytnych zegarów, pomiędzy któremi znajduje się wielce oryginalny chronometer Henryka III i t. p. W dalszych salach oglądać można biblię, drukowaną w r. 1450 przez wynalazcę druku Gutenberga, jeden z siedmiu egzemplarzy pisma św., które były pierwszemi większemi dziełami sztuki drukarskiej, oraz sprzęty kościelne i płaskorzeźby z pierwszych czasów ery chrześcijańskiej, oręże i zbroje z XV, XVI i XVII stulecia, instrumenta muzyczne wszystkich czasów i narodów, pomiędzy któremi 20 okazów skrzypiec prawdziwych *Stradivari*, fortepiany od najpierwotniejszych konstrukcyj począwszy i t. d. Wreszcie wspaniałe są zbiory porcelany i fajansów, których dostarczyły głównie znane muzea Rothschildów, Bazilewskiego, Szpitzera i państwowe. Knausa obraz „Żyd nauczający swego syna zasad mądrości handlowej“ zakupiony już został przez pewnego amatora za 28.000 mark.

— **Zbrodniczy zamach** na pociąg kolejowy pod stacyą Kolcawką w Czechach wykonał dnia 12 b. m. wieczór niewyśledzony dotychczas złoczyńca, strzeliwszy ze strzelby, śrutem nabitej, na wagony osobowe. Srut ranił lekko w głowę pewną kobietę.

— **Sladów Franklina** na północnem morzu lodowatem pojechał znowu szukać okręt amerykański *Cothen*.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 13. czerwca).

(L) Rada uchwaliła kosztem 2500 zł. postawić studnię murowaną na placu halickim naprzeciw sądu kryminalnego. Rezerwoar na wodę będzie zbudowany z granitu, sprowadzonego z Kamieńca podolskiego. Równocześnie będzie zniesiona istniejąca studnia naprzeciw gmachu banku hipotecznego, a celem upiększenia placu założony będzie *skwer*, począwszy od sądu kryminalnego przez cały plac aż do szkarpów naprzeciw generalnej komendy.

Na wniosek właściwej sekcyi uchwaliła Rada przyjąć p. Józefa Pollaka, starszego inżyniera kolejowego, do związku gminy lwowskiej, za opłatą taksy 20 zł.

Na wezwanie Wydziału krajowego uchwaliła Rada na jednem z poprzednich posiedzeń, przyczynić się kwotą 3000 zł. do należytego zbudowania drogi, prowadzącej z ulicy Gródeckiej do zakładu obłąkanych na Kulparkowie, a zarazem oświadczyła, że żadnym dalszym datkiem przyczyniać się nie będzie do konserwacyi tej drogi. Wydział krajowy ponownie zażądał, ażeby miasto wyznaczyło co roku przynajmniej 300 zł. na konserwacyę. Zgodnie z wnioskiem sekcyi uchwaliła Rada na ten cel co roku tylko 100 zł.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiła Rada do dalszych obrad nad wnioskiem dr. Madejskiego i towarzyszy w kwestyi otwarcia góry zamkowej także dla powozów i jeźdźców. Przed rozpoczęciem dyskusyi nad mienił przewodniczący p. Jasiński, że mylnie podały dzienniki miejscowe, jakoby petycya podpisana przez 140 obywateli a przedłożona przez niego na ostatniem posiedzeniu Rady, była wystosowaną przeciw otwarciu góry zamkowej dla powozów; przeciwnie była ona wystosowaną za otwarciem.

Z porządku zabrał głos dr. Blumenfeld i opierając się na zdaniu ludzi fachowych, którzy utrzymują, że kurz na górze zamkowej byłby szkodliwy zdrowiu, przemawiał za wnioskami sekcyj III. i IV, ażeby nad wnioskiem dr. Madejskiego przejść do porządku dziennego.

Innego zdania był dr Hryszkiewicz który nadmienił, że powozy nie robią tyle kurzu, co damy swojemi powłoczystemi sukniami. Jeżeli więc chodzi o zdrowie, to powinna Rada zakazać damom chodzić po wysokim zamku. A ponieważ nikt zapewne nie wydałby tak drakońskiego rozporządzenia, przeto nie ma także racyi zakazywać jazdy na górze zamkowej.

P. Dobrzański przemawiał powtórnie za otwarciem góry zamkowej przez cały tydzień od godziny 9 z rana do 5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i za należytem wyszutrowaniem drogi dokoła kopca.

Dr. Ciesielski przemawiał za wnioskami sekcyj. Jeżeli już koniecznie ma być otworzone *corso*, to najstosowniejszem na to miejscem będzie ogród miejski otoczony pięknemi ulicami Słowackiego, Mickiewicza i Kraszewskiego. Z czwartej strony, od ogrodu p. Skrzyńskiego, możnaby poprowadzić nową ulicę, gdyby p. Skrzyński zechciał odstąpić pewną część swego ogrodu.

Na tem zamknięto dyskusyę, poczem przemówił jeszcze sprawozdawca sekcyi III. p. Wiedeń, zbijając argumenta przytoczone przez mowców, którzy chcieliby widzieć piękne powozy na górze zamkowej.

Rezultat tej długiej dyskusyi, która trwała przez trzy posiedzenia był taki, że 39 głosami na 64 głosujących przyjęła Rada wnioski sekcyi III. i IV, to znaczy, przeszła nad wnioskiem dr. Madejskiego i towarzyszy do porządku dziennego. Gora zamkowa pozostanie tedy nieprzystępna powozom i jeźdzcom.

GŁOSY PUBLICZNE.

Z powodu wniesionej w d. 9 maja b. r rezygnacyi ze strony dotychczasowej przewodniczącej Stowarzyszenia Pracy Kobiet, pani Celiny Łaczyńskiej, Rada zawiadowcza wyraziwszy żywą wdzięczność za 4 letnie trudy i żal z powodu jej ustąpienia, przystąpiła do nowych wyborów, w rezultacie których pani hr. Natalia Dzieduszycka wybraną została na przewodniczącą a pani Wiktorya Zborowska na zastępczynię przewodniczącej. Oba wybory przeszły jednogłośnie.

Zarząd Stowarzyszenia Pracy Kobiet wywiązując się z miłego obowiązku składa wdzięczne podziękowanie wszystkim, którzy do świetnego powodzenia loteryi fantowej w dniu Zielonych świąt przyczynili się, a mianowicie: Jej Excellencyi pani Namiestnikowej, przewodniczącej komitetu; wszystkim członkom i zwolennikom Stowarzyszenia oraz właścicielom handlów za nadesłane fanty; szanownym Paniom, które raczyły sprzedawać losy przy stolikach; pani br. Heydlowej za wyjednanie jednej bezpłatnej kapeli wojskowej; panom, którzy zajmowali się kasą wstępu; panu dyrektorowi Petersowi za bezpłatne oświetlenie gazowe i panu Pfinkowi za bezinteresowne odstąpienie ogrodzenia restauracyjnego; wreszcie komitetowi urządzającemu za gorliwe trudy, a łaskawej publiczności za żywy udział, dowodzący sympatyi dla szlachetnych celów Stowarzyszenia. Dochód z loteryi i wstępów wynosi brutto 1006·09 złr. Koszta muzyki i urządzenie 304·80 złr., czysty zysk 701·28 złr.

OSTATNIA POCZTA

Od naszego korespondenta *(M)*, który bawi w Berlinie, otrzymujemy list, charakteryzujący usposobienie kongresu jako pokojowe. Książę Bismarck szczerze i usilnie dąży do pojednawczego załatwienia kwestyi wschodniej, a przypuszczają w kołach politycznych, że nie byłby brał udziału czynnego w dziele pojednawczem, gdyby był nie miał silnej nadziei pomyślnego rezultatu. Ks. Bismarck pragnie pokoju już w samym interesie Niemiec — potrzeba mu swobody do skutecznego przeprowadzenia kampanii wyborczej i anti-socyalistycznej. Jakoż najwięcej rękojmi pokojowego rezultatu kongresu daje ks. Bismarck, a popierany jest przez powszechne pragnienie pokoju w Europie. Mówią, że ks. kanclerz nada rozprawom tok nadzwyczaj szybki i stanowczy, uważa bowiem powolne rozprawy za mniej bezpieczne. Książę Gorczakow objawia wszędzie z ostentacyą pokojowe zamiary. Dziś rano (list naszego korespondenta datowany jest 12 b. m.) jeden z najbliższych poufników księcia kanclerza wyraził się z miną namaszczoną: *Nous apportons içi un grand desir de paix. Si tout le*

monde est dans la même disposition, la tache sera facile". Otóż sądząc z pierwszych wrażeń kongresowych *tout le monde* istotnie chce także pokoju, bo wszyscy dyplomaci przemawiają równie idylicznie. Jedna jest tylko ponura plamka na błękicie kongresowego nieba — a raczej dwie plamki: Turcya i Rumunia... Faktem jest, że Rumunia o tyle zbliżyła się do Turcyi, o ile stanęła jeżem Rossyi. Tu w Berlinie pp. Bratiano, Ghika, Kretzulesco i Cogolniceano gotowi iść razem z Turcyą. Wszyscy ci czterej panowie agitują tu z niesłychaną ruchliwością przeciw Rossyi. Turcy zawsze spóźnić się muszą, więc spóźnili się i na kongres. Pełnomocnicy tureccy nie przybyli dotąd i nie wiadomo, kiedy przybędą. Już sam wybór pełnomocników dowodzi, że Turcya nie ufa kongresowi, lub lekceważy jego znaczenie. Można się domyślać, że Turcya z fatalistyczną rezygnacyą spogląda na obrady, albo co gorsza, że się ich rezultatom oprzeć zamierza. Karatheodori effendi jest zręcznym dyplomatą, ale zbyt małe zajmuje stanowisko w hierarchii, jest po prostu tylko musteszarem. Jest to chrześcijanin, Grek z urodzenia, któremu stara partya turecka nie ufa wcale. Jeżeli go wysłano, to chyba dla tego, że nie można było znaleźć Turka, któryby zechciał podpisać fatalne uchwały kongresu. W ogóle gra Turcyi jest dwuznaczną, opór jej przeciw przyszłym uchwałom kongresu bardzo możliwy. Któremu z państw przypadnie zadanie zmusić Portę do posłuszeństwa? Czy znowu Rossyi? Mimo tych trudności wierzą tu w koniec pomyślny kongresu. *Il faut reussir, on reussira* — oto dewiza. Nim rozpoczną się obrady, mamy tu obiady, przyjęcia i wieczory. Tej soboty i każdej następnej wielki wieczór u ks. Bismarcka, w poniedziałek u hr. Karolyi, we wtorek w ambasadzie angielskiej, w piątek u pani de Launay.

Kongres wybrał na wczorajszem posiedzeniu przewodniczącego w osobie ks. Bismarcka i uchwalił zachować swe obrady w tajemnicy. Jedno i drugie było do przewidzenia. Przez cały czas trwania kongresu będziemy zatem pozbawieni dokładnych i autentycznych wiadomości o przebiegu obrad. Mówią wprawdzie, że nie masz tak wielkiej tajemnicy, którejby sprytny reporter zgłębić nie potrafił — i niezawodnie liczni sprawozdawcy prasy europejskiej popisywać się będą „oryginalnemi i z najlepszych źródeł czerpanemi informacyami" — ale kto nie lubi być mistyfikowanym, temu radzimy naprzód przyjmować te wszystkie wiadomości z wielką ostrożnością. Wszak tajemnica i tak znajdzie swój kres naturalny z chwilą zamknięcia kongresu, która nie może być bardzo daleką, a wtedy ciekawość zostanie w zupełności zaspokojoną. W Berlinie według *Polit. Corresp.* mniemają, że kongres trwać będzie tylko dni dziesięć, a wnoszą to z rozporządzeń wydanych przez ks. Bismarcka co do wyjazdu do Kissingen. Ale dyspozycye te nie są przecież nieodwołalne, a zdaniem naszem dziesięciodniowe trwanie kongresu byłyby bądź co bądź za krótkie, nawet chociażby kongres przyjął niemiecką propozycyę załatwienia tylko spraw głównych, a resztę poruczył komissyi *ad hoc* wybranej.

Nasz sprawozdawca kongresowy przysłał nam szkic sali pałacu Radziwiłłowskiego, w której kongres odbywa swoje posiedzenia. Jest to największa prywatna sala w Berlinie; długość jej wynosi 19 metrów, szerokość 16 metrów. Obita białemi złoconemi tapetami, ma odrzwia z marmuru, draperye u okien i fotele czerwone; oświetlona jest 24 kandelabrami i pająkiem ogromnych rozmiarów. Przy stole, ustawionym w podkowę, pierwsze miejsce zajmuje ks. Bismarck, obok niego po prawej zajmują miejsca reprezentanci Austryi i Anglii, po lewej reprezentanci Francyi i Włoch. Pełnomocnicy Rossyi i Turcyi siedzą *vis-à-vis* siebie u obu skrzydeł stołu. Sekretarze kongresu zajmują miejsca u dwóch zewnętrznych kończyn stołu, naprzeciw ks. Bismarcka. Po prawej stronie sali kongresowej znajduje się pokój dla sekretarzy, po lewej sala przyjęcia, bufet i oranżerya.

Program angielski na kongresie szkicuje *Morning Post* w następującym komunikacie: „Uważamy to prawie za rzecz pewną, że gdyby Anglia nie była uzyskała nic więcej nad proste zwycięstwo słowne, którego nawet najzaciętsi przeciwnicy jej nie zaprzeczają, to nasz *premier* i minister spraw zagranicznych nie byliby opuścili naszych wybrzeży. Możemy więc z pewnością przypuszczać, że zasady wyrażone w depeszy lorda Salisbury znajdą sowite usprawiedliwienie. Odebraliśmy Rossyi, krótko mówiąc, więcej niż połowę jej zdobyczy a to bez ofiary stu tysięcy ludzi i stu milionów funtów, które szczęśliwa wojna niezawodnie byłaby pochłonęła. Należy się spodziewać, że uda się nam uczynić z Bałkanu i twierdz, które stanowią klucz do niego, wał ochronny Turcyi europejskiej. Nad Dunajem zaprowadzimy wspólnie z Austryą taki stan rzeczy, który zabezpieczy pokój i dobry rząd na przyszłość; będziemy także w położeniu zadowolić narodowe aspiracye Greków i przywrócić spokój i porządek na półwyspie trackim. Mamy powody do nadzieji, że powiedzie nam się, urządzić azyatycką Turcyę w sposób, który zadowoli Turcyę i zabezpieczy nasze interesa. Batum nie zostanie odstąpiony Rossyi. Kongres zrobi go może wolnem miastem, ale nigdy nie da sankcyi monstrualnym uroszczeniom Ignatiewa."

Według telegramu *Politische Correspondenz* z Konstantynopola, czynią Rossyanie przygotowania do odwrotu z San Stefano w kierunku Adryanopola. Z głównej kwatery rossyjskiej wyszedł rozkaz przewiezienia do dni 20 wszystkich zapasów z San Stefano do Lule Burgas i Adryanopola. Ruch ten wsteczny armii rossyjskiej tłómaczy się poniekąd trwaniem powstania w górach Rhodope, gdzie Rossyanie w ostatnich czasach ponieśli znowu klęskę i stracili kilka dział.

W skutek wyniku wyborów w Belgii, ministerstwo konserwatywne i katolickie pana Malou podało się do dymissyi Król dymissyę przyjął i powołał do siebie przywódzcę liberalnej opozycyi p. Frère-Orban, który niezawodnie otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu.

W Paryżu 11go czerwca odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszów kanału Sueskiego. Sprawozdanie przedłożone przez Lessepsa wykazuje, że w roku 1877 przebyło kanał 1.633 okrętów, o 176 więcej niż poprzedniego roku. Ogólny dochód wynosił 39 milionów, o 3 miliony więcej, niż roku 1876, a czysty dochód $4^1/_2$ milionów, z których 3,195.000 rozdzielony będzie między akcyonaryuszów. Wnioski sprawozdawcy zostały przyjęte. Lesseps zawiadomił zgromadzenie, że przyjął na pewien czas przewodnictwo w komissyi śledczej finansów egipskich. Niczego on na tem swojem stanowisku nie zaniedba, aby zapewnić przyjęcie reform uznanych przez komissyę za potrzebne.

Biuro Reutera donosi z Quebeku (w Kanadzie): Robotnicy, zmówiwszy się, zaniechali roboty, złupili składy mąki, zabrali 200 beczułek. Służbie policyjnej powiodło się dopiero po wielu trudnościach rozpędzić wichrzycieli Policya była zmuszona użyć broni, przyczem jeden robotnik został zastrzelony, a nadto wichrzyciele, żołnierze policyjni i obojętni widze zostali poranieni strzałami z ręcznej broni, cięciami pałaszy i kamieniami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 czerwca. *Wiener Abendpost* donosi, że na rozkaz cesarski noszoną będzie z powodu śmierci króla hanowerskiego Jerzego dwunastodniowa żałoba dworska począwszy od 14 b. m.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisya ugodowa po dłuższej debacie odrzuciła 21 głosami przeciw 13 uchwaloną przez Izbę panów redakcyę art. 40 statutu bankowego. Scharschmidt zapowiedział wotum mniejszości.

Wiedeń, 13 czerwca. *Pol. Cor.* donosi z Bukaresztu: W skutek energicznego protestu ze strony Rumunii przeciw marszowi na Piteszti, zarządził gen. Drentelen odwrót wojsk rossyjskich na 10 kilometrów w tył od linij rumuńskich, natomiast posunął Drentelen rossyjskie fortpoczty z Plojeszti do Filipeszti aż do brzegów Prahowy, zapewniając zarazem, że Rossyanie nie przekroczą tej rzeki w kierunku do Kimpiry.

Berlin, 13 czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza dekret księcia następcy tronu do ks. Bismarcka, dziękujący w imieniu cesarza wszystkim, którzy w monarsze utwierdzili napowrót ufność w wierność i przywiązanie ludności, wszystkim, którzy sympatycznemi manifestacyami pokrzepili serce cesarza złożonego na łożu boleści.

Berlin, 13 czerwca. Hr. Andrassy konferował przed południem kilka razy z lordem Beaconsfieldem, który w mieszkaniu swem (*Kaiserhof*) pracował razem z Salisburym. W południe także hr. Szuwałow miał dłuższą konferencyę z Salisburym i hr. Andrassym.

Korateodori basza nie będzie fungować jako członek kongresu, lecz konferować będzie tylko z pełnomocnikami tureckimi.

Zaproszenia na dzisiejszą inauguracyjną sessyę rozesłane zostały wczoraj o godzinie 2. Dzisiejsze posiedzenie poświęcone będzie prawdopodobnie zatwierdzeniu prezydyum, uwierzytelnieniu pełnomocnictw i załatwieniu formalności.

Berlin, 13 czerwca. (*Tel. pryw.*) Na obiedzie książę następca tronu wzniósł następujący toast: „Kongres zgromadzony w Berlinie raczył zainaugurować swe obrady wyrażeniem życzenia, aby Jego Ces. Mość mój dostojny ojciec powrócił jak najrychlej do zdrowia. Dziękuję reprezentantom mocarstw za ten objaw sympatyi i mam nadzieję, że usiłowania ich uwieńczone zostaną porozumieniem, które najlepszą będzie rękojmią powszechnego pokoju. Wznoszę kielich na cześć monarchów i rządów, których reprezentanci zgromadzili się w Berlinie."

Berlin, 13 czerwca. Zaraz po godzinie 1 zajechali pełnomocnicy kongresowi, ubrani w uniformy galowe w ekwipażach ambasadorskich przed pałac kanclerski. O godz. 2 min. 20 chorągiew zatknięta na pałacu obwieściła otwarcie kongresu. Dla członków i pracowników kongresu urządzono osobną służbę pocztową i telegraficzną.

Berlin, 13 czerwca. Książe Bismarck powitał krótką przemową członków kongresu, poczem hr. Andrassy zabrał głos, proponując oddanie przewodnictwa obrad ks. Bismarckowi. Hr. Andrassy wyraził się, że wybór taki nietylko zastosuje się do zwyczaju uświęconego dawniejszemi tradycyami, ale będzie zarazem hołdem dla monarchy, który gościnnością swą zaszczycił reprezentantów Europy. Mówca nie wątpi o jednogłośnem zezwoleniu członków na ten wybór. Osobiste zalety księcia Bismarcka i jego wysoka mądrość są rękojmią, że prace kongresu kierowane będą umiejętną i fachową dłonią. Hr. Andrassy zakończył słowami, że wystąpi z pewnością tylko w roli tłómacza uczuć całego zgromadzenia, jeżeli wyrazi najgorętsze życzenie, aby cesarz Wilhelm wkrótce najzupełniej ozdrowiał.

Ks. Bismarck po kilku słowach dziękczynnych, objął oficyalnie prezydyum i ukonstytuował sekretaryat.

Kongres uchwalił zachowanie obrad w tajemnicy.

Następne posiedzenie w poniedziałek, gdyż mają się jeszcze odbyć poufne narady między pojedynczymi pełnomocnikami.

Berlin, 13 czerwca. (*Tel. pryw.*) Pierwsze posiedzenie kongresu trwało dwie godziny. Ks. Bismarck zabrał głos i w przemówieniu swem wskazał cel kongresu, poczem nastąpiła dyskussya bardzo ogólnikowej cechy. Drugie posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, gdyż ks. Bismarck udaje się w sobotę do Drezna na srebrne wesele pary królewskiej saskiej. Między jedną a drugą sessyą odbywać się będą zawsze konferencye osobne między reprezentantami pojedynczych mocarstw w kwestyach szczegółowych, aby tym sposobem ułatwić obrady posiedzeń plenarnych. W poniedziałek obradować będzie kongres nad kwestyą udziału Grecyi i księstw dunajskich. Grecya zostanie prawdopodobnie przypuszczoną do kongresu. Mniemają tu, że wcielenie Krety do Grecyi w zasadzie zostało już postanowione. Rossya nie będzie się temu sprzeciwiać.

Berlin, 13 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie kongresu zbiegło wyłącznie na formalnościach, na ukonstytuowaniu prezydyum i biura. W poniedziałek odbędzie się pierwsze właściwe posiedzenie — tymczasem zaś toczyć się będą konferencye i narady wstępne, celem ułatwienia pracy kongresowej. Jedna z takich konferencyj odbyła się wczoraj między hr. Andrassym i Szuwałowem, i trwała do późnej nocy.

Paryż, 13 czerwca. Historyk Henri Martin wybrany został 15 głosami na miejsce Thiersa członkiem akademii, a Renan 19 głosami na miejsce Klaudyusza Bernarda.

Bruksela, 13 czerwca. Król przyjąwszy dymisyę gabinetu, poruczył złożenie nowego ministerstwa p. Frère-Orban.

Wiedeń, 14 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według berlińskich informacyj *Nowej Presse* ks. Bismarck i lord Beaconsfield wyrazili się, że rezultat pomyślny kongresu nie ulega wątpliwości. Mnożą się oznaki wielkiego zbliżenia Rossyi do Anglii. (Obacz nasz list berliński w Ostatniej Poczcie. — *Red.*)

Tagblatt skonfiskowany został za artykuł o mobilizacyi.

Berlin, 14 czerwca. Na wczorajszym bankiecie w białej sali zamku królewskiego było 160 gości, w liczbie ich wszyscy książęta i księżniczki. Na końcu obiadu wzniósł książę następca tronu toast w francuzkim języku, dziękując za objawy sympatyi dla cesarza, któremi kongres zainaugurował swoje posiedzenie. Dalej wyraził książę następca tronu imieniem cesarza życzenie, aby usiłowania kongresu uwieńczone zostały porozumieniem, jako najlepszą rękojmią powszechnego pokoju.

Poranny biuletyn o stanie cesarza opiewa: Cesarz spał w nocy z przerwą spokojnie.

Berlin, 14 czerwca. (*Tel. pryw.*) Książę Gorczakow przybył na sesyę wczorajszą, niesiony w fotelu. Ks. Bismarck pomagał mu w zajęciu miejsca przy stole. Kongres prawdopodobnie ułatwi się do końca tygodnia z kwestyami wstępnemi. W poniedziałek rozpocznie się dyskusya traktatu san-stefańskiego rozbiorem kwestyi czarnogórskiej. W kołach dyplomatycznych wielkie znaczenie przypisują wczorajszej konferencyi hr. Andrassego z hr. Szuwałowem. Mówią, że na konferencyi tej obaj dyplomaci rozbierali stanowiska, zajęte przez oba rządy. Od rezultatu tych konferencyj zawisł dalszy rozwój wypadków. Grecya będzie prawdopodobnie przypuszczoną do udziału w kongresie. Zezwolenie na udział Rumunii jest wątpliwe.

Paryż, 14 czerwca. (*Tel. pryw.*) Na prośbę hanowerskiej królewskiej rodziny udał się książę Walii z telegraficzną prośbą do cesarza Wilhelma, aby zezwolił na złożenie zwłok króla Jerzego w Hanowerze.

Konstantynopol, 14 czerwca. (*Tel. pryw.*) Generał Janowski

mianowany został komendantem naczelnym milicyj bułgarskich.

Londyn, 14 czerwca. Pod nieobecność Salisburego prowadzi Cross sprawy zagraniczne.

Times dowiadują się, że kongres prawdopodobnie zmodyfikuje paryską deklaracyę w kwestyi własności prywatnej na morzu.

Daily News donoszą z Konstantynopola, że według obiegających tam pogłosek zawieszone zostały kroki nieprzyjacielskie między Rossyanami a powstańcami w górach Rhodope.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 czerwca 1878, godzina 2. min. 12. Losy kredytowe 164·$\frac{1}{2}$, Węg. akcye kredyt 217·70, Akcye anglo-austr. 110·— Akcye banku Union 64·$\frac{1}{4}$, Akcye kolei Karola Ludwika 253·$\frac{1}{2}$, Akcye kolei północnej 215·$\frac{1}{4}$, Akcye kolei południowej 76·—, Akcye kolei Alföld 119·$\frac{3}{4}$, Akcye kolei Elżbiety 175·$\frac{3}{4}$, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·$\frac{1}{4}$, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116 —, Akcye kolei Rudolfa 118·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·$\frac{1}{2}$, Galic. oblig. indemn. 86·$\frac{1}{4}$, Losy z r. 1864 139,—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109·—, Akcye banku obrotowego 105.—, Losy tureckie 27·$\frac{1}{4}$, Akcye kolei węg.-galic. 84·$\frac{1}{2}$, Akcye kolei państwowej 261·$\frac{1}{4}$, Akcye banku związkowego 91·$\frac{1}{2}$, Rubel papierowy 1·22—, Węgierskie losy 79·—. Mark niem 57·95, Węgierska renta —.— Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 13 czerwca, godzina 5, minut 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 110·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 253·—, Południowa 76·$\frac{3}{4}$, Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 89·$\frac{1}{2}$, Gal. oblig. indemn. 86·$\frac{1}{4}$, Gal. listy zastaw. banku włośc. 88·—. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —.—, Rubel papierowy 1·21. $\frac{1}{2}$ Usposobienie.

Wiedeń, dnia 14go czerwca, godzina 10 minut 45. Akcye kredytowe 235 90 Anglo-Austr. 110·80, Unionsbank 65·$\frac{1}{2}$. Kolej Karola Ludwika 253·$\frac{1}{4}$, południowa 78 $\frac{3}{4}$. Rubel papierowy 1·22·— Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—. Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·39. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łozińskí**

Każdy wie, ile tyzan, pastylek i innych lekarstw używa się w przypadkach zaziębienia, w nieżytach i do wyleczenia zapalenia krtani. Nowa metoda leczenia tych chorób zapomocą Guyota kapsułek smołowych nie kosztuje więcej jak 10—20 centów dziennie. Przed każdym obiadem bierze się 2 lub 3 kapsułki a często już po pierszych dawkach uczuwa się wielką ulgę.

Dla zapobieżenia licznym naśladowaniom należy na to uważać, że etykieta nosi podpis p. Guyota w trójkolorowym druku.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Jakóba Beisera i C. Krzyżanowskiego; w Brodach w aptece pod „Złotą Koroną“.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 14 czerwca 1878.

Hotel Angielski.

Pp. T. Lewicki z Sanoka. H. Kruszewski z Chorobrowa. K. Łukasiewicz z Chocimirza. W. Serwatowski z Korszmina. A. Szymonowicz z Krzywołuki. T. Teodorowicz z Żukowa. K. Teodorowicz z Michalcza. Dr. W. Krajewski z Cieplicy.

Hotel George'a

Pp. J. Jaruntowski z Załanowa. R. Brandt z Rossyi. I. Kitroser z Rossyi. F. Buschak z Berna.

Hotel Langa.

Pp. K. hr. Rey z Widełek. Vacano z Gródka. P. Dimitrievic z Czerniowiec. E. Paliczka z Czerniowiec. J. Niessner z Zwitau. P. Konstantina z Bukaresztu. N. Schapira z Bukaresztu. I. Fischer z Eisenstadt. J. Loos z Izerlohn,

Hotel Krakowski.

Pp. A. Wolski z Hinowic. A. Żukowski z Zaleszczyk. W. Wojwoda z Białej.

Hotel Kuhna.

Pp. K. br. Brückmann z Wołoszcza. W. Kniaziołucki z Rohatyna.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. hr. Tarnowski do Chorzełowa. K. dr. Żywicki do Tarnopola. J. Gomoliński do Brodów. Z. Krzeczunowicz do Korczowa. K. Moszoro do Korczowa. A. Mysłowski do Koropca. J. Podlewski na Podole. S. Szawłowski do Barysza.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 14 czerwca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 736.06mm. Psychrometr suchy 17.[illegible] °C. Psychrometr wilgotny 16.1°C. Prężność pary 12.8mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 3. Wiatr SE2. Ozon 5. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + [illegible] 0°R Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mieszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 41 rano (pociąg nr. 1); ; a o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 13 czerwca 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	252	—	254	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	122	75	125	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	60	85	40
„ „ „ 4% „	79	50	80	50
„ „ „ 5% okres.	84	60	85	40
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	30	90	10
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	88	50	90	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	86	40	87	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	75
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	51
Dukat cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	35	9	44
Półimperyał	9	52	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	57	50	58	50
Srebro	102	25	104	25
Kupony w srebrze	102	—	104	—

(bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 11 czerwca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.95	64 10
luty-sierpień	63.90	64.05
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.40	66.60
kwiecień-październik	66.40	66.60
Losy z roku 1839 całe	335.—	337.—
„ „ 1839 piąta część	335.—	337.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.25	114.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	123.—	123 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	139.25	139.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	138.50	139.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75.20	75.40
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.50	87.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	77.50	78.—
Węgier	78.75	79.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.50	106.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	232.75	233.—
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	735.—	745.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	814.—	817.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	455 —	457.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	176.75	177 25
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł. w srbr.	108.—	109.—
Półn. kolei po 1000 zł.	2150 —	2155.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	253.80	252.20
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	123.75	124.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	262.—	262.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.25	75 75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	85.—	85.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	109.25	109 75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	96 —
„ „ „ „ „ „ w 35 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84 50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.75	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 50	96.—
„ „ „ po 5%	86 30	86.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.50	72.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	103.—	104.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.75	98.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.75	102.25
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	101.—
„ „ „ „ III. „	99 —	99.50—
„ „ „ „ IV. „	97.—	98 —
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	82.75	83.—
z r. 1867	83 —	—.—
z r. 1868	75.50	76.—
z r. 1872	68 75	69.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	67.—	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.—	165 50
Clarego po 40 zł. m. k.	39.75	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14 50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30 50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.25	30.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14 50	15 —
Salma po 40 zł. m. k.	40.75	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	32 25	33 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20 50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.	121 —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61 —	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23 —	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 50	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 —	118.25
Paryż za 100 fr.	46 90	47 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.59 —	5.61—
„ pełnej wagi	5.59.—	5 61—
Korona	—	—.—
20-frankówka	9.43 —	9 44.—
Rossyjski imperyał	9.66 —	9.68.—
Talar związkowy	—	—.—
Srebro	103.15	103 30

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 13 czerwca 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	85
„ „ „ w srebrze	66	15
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	113	75
Akcye banku wiedeńskiego	826	-
„ „ kredytowego	234	80
Londyn	117	45
Srebro	102	80
Napoleondor	9	39
Dukat cesarski men.	5	59
100 marek niemieckich	57	95

Dziennik Urzędowy.

(3351 2—3) **Edykt.**

L. 2406. C. k. sąd powiatowy w Starem mieście, Janowi Dwernickiemu niewiadomemu z miejsca pobytu wiadomość daje, iż przeciw niemu wniósł Maciej Strec dnia 31 stycznia 1878 do l. 456 pozew, który do postępowania sumarycznego z terminem na 2 lipca 1878 o godzinie 9 przed południem dekretowanym został.

Do zastępstwa pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. Marcelego Rudnickiego właściciela części dóbr Topolnica, któremu pozwany środki obrony udzielić winien lub też innego zastępcę ustanowić i do wiadomości sądu podać ma.

Staremiasto 9 maja 1878.

(3449 2—3) **Edykt.**

L. 23221. C, k. sąd krajowy we Lwowie, wzywa niniejszem posiadacza karty zastawniczej przez c. k. uprz. galic. akcyjn. Bank hipoteczny Jakubowi Dünnerowi wydanej, z daty 17 sierpnia 1877 Nr. 2598 na. $\frac{1}{5}$ część losu z 1860 roku N. 4 seria 5320 z kuponem dnia 1 listopada 1877 płatnym, którą kartę Jakób Dünner zgubił, by pomienioną kartę w przeciągu roku od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, tem pewniej przedłożył ile że wrazie przeciwnym powyższa na pożyczkę 80 złr. w trzech miesiącach spłacalną opiewająca karta zastawnicza za umożoną uznaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 11 maja 1878.

(3442 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3100. C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do publicznej wiadomości że do przymusowej spszedaży realności pod l. 154 96, a 112, 113. rcp. w Starych brodach w celu pokrycia sum 300 złr. i 165 złr. z pn. na rzecz Franciszka Haładewicza wyznacza się trzy termina, mianowicie w dniach 28 czerwca, 2 sierpnia i 2 września 1878 każdym razem o 10 godz. z rana w biórze Nr. 4.

Cena wywołania 4339 zł 44 ct. w. a. wadyum 434 zł. w. a.

Akt zastawnego opisu i ocenienia tejże realności i resztę warunków przejrzeć można w t. s. registraturze.

Brody dnia 23 kwietnia 1878.

(3401 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 577. C. k. sąd pow. miejsk. deleg. w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Isaka Kosińskiego przeciw Łukienowi Hryniukowi pto 6 zł. 66 ct., dozwala się w drodze dalszego wykonania ts. prawomocnego wyroku z 22 października 1875, l. 15.555, w celu zaspokojenia kwoty 6 zł. 66 ct. z odsetkami po 6 proc. od dnia 24 marca 1875 bieżącemi i kosztami sądowemi w kwotach 4 zł. 66$\frac{1}{2}$ ct., 1 zł. 24 ct., 1 zł. 12 ct., 2 zł. 25 ct., 2 zł. 62 ct., 2 zł. 94 ct., 3 zł. 62 ct., jako też obecnemi kosztami w kwocie 3 zł. 91$\frac{1}{2}$ ct. w. a., egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi części realności w Zamulińcach pod lk. 82 położonej, do dłużnika Łukiena Hryniuka należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na rzecz prowadzącego egzekucyę Isaka Kosińskiego i w celu wykonania tejże wyznacza się trzy termina w sądzie tutejszym, na dnie 21 czerwca, 28 czerwca i 12 lipca 1878, każdym razem o godzinie 9 rano, z tem dołożeniem, iż wadyum 13 zł. 50 ct., cena wywołania 135 zł. w. a. wynosić będą, i że powyższa część realności przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim terminie zaś i niżej tejże sprzedaną będzie, wreszcie, iż dla nieznajomych wierzycieli adw. dr. Rasch jako kurator ustanowiony zostaje.

Protokół opisania i ocenienia mającej się sprzedać realności, jako też warunki licytacyjne w ts. registraturze, wykaz zaległości rządowych zaś w c. k. głównym urzędzie podatkowym w Kołomyi, przejrzane być mogą.

Kołomyja 14 marca 1878.

(3360 3—3) **Edykt.**

L. 5391. C. k. sąd delegowany miejski Krakowski zawiadamia, że w sporze Seliga Rubinsteina przeciw Tomaszowi Dudzie pto 250 zł. odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego Tomasza Dudy własnego w Mistrzejowicach pod l. 2. położongo w dniu 25 czerwca 1878, o 10 rano za złożeniem wadyum 170 zł. 10 kr

Cena wywołania 1711 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Kraków 2 maja 1878.

(3338 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 15339. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia wierzytelności Dawida Ratha od Michała Kuzycza w kwocie 86 złr. w. a. z pn. wywalczonej przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniu 28 czerwca 29 lipca i 31 sierpnia 1878, każdym razem o godzinie 9 rano w zabudowaniu t. s. realność pod l. 6 w Berezowie niżnym położoną, ciała tabularnego niestanowiąca na 220 złr. oszacowaną dłużnika własnością.

Zakład wynosi na 22 złr.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli lub dla tych którzy po rozpisaniu licytacyi prawo zastawu do sprzedać się mającej realności uzyskali, kuratorem Jana Uruskiego ustanowiono.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyi mogą być w t. s. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 2 kwietnia 1878.

(3402 3—3) **Obwieszczenie**

L. 1221. C. k. sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem, że celem zaspokojenia wywalczonych przez Józefa Kruczka przeciwko Stanisławowi Dąbrowskiemu i Antoniemu Pietrzyckiemu kwot 400 złr. z pn. i 100 złr. z pn. egzekucyjna sprzedaż gruntu pod Nr. 12 w Nagorzanach położonego „Płuciska“ zwanego ciała tabularnego nie stanowiącego w drodze publicznej licytacyi na dniu 27 czerwca 25 lipca i 29 sierpnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cena wywołania 400 złr., wadyum 40 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania, protokół oszacowania i warunki licytacyjne wolno w t. s. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd dowiatowy
Bukowsko 27 kwietnia 1878.

(3464 1—3) **Edykt.**

L. 2338. C. k. sąd powiatowy w Zasowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności 25 złr. dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 31 w Przecławiu do Józefy Kameckiej należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w trzech terminach a mianowicie dnia 25 czerwca 16 lipca i 13 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 70 złr.

Wadyum 7 złr.

Resztę warunków tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Zasów dnia 27 maja 1878.

(3469 1—3) **Edykt.**

L. 2326. C. k. sąd powiatowy del. S. II we Lwowie czyni wiadomo iż na żądanie Azriela Karpla na zaspokojenia sumy wekslowej 150 złr. z pn. przymusowa sprzedaż pola „Wołohajki" pod l. k. 155 w Jaryczowie nowym położonego, Tacyanny Łuczkiewicz własnego w drodze licytacyi na dniu 15 lipca 1878 na dniu 19 sierpnia 1878 i na dniu 16 września 1878 każdym razem o godzinie 11 przed południem w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 160 zł. w. a. zaś wadum 70 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze w godzinach urzędowych.

Lwów dnia 20 marca 1878.

(3311 1—3) **Edykt.**

L. 1395. C. k. sąd obwodowy, w Nowym Sączu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Mendla Sperlinga, że uchwałą z dnia dzisiejszego zezwolono na wpisanie Wolfa Sperlinga za właściciela połowy realności pod Nr. 230 i 6/7 części realności pod Nr. 207 w Nowym Sączu położonych i że dotyczącą uchwałę dla Mendla Sperlinga wystosowaną doręczono Dr. Zielińskiemu jako kuratorowi dla niego ustanowionemu.

Nowy Sącz 6 kwietnia 1878.

(3291—3) **Edykt.**

L. 702. W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na dniu 19 lipca 1878 na dniu 9 sierpnia i na dniu 22 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 9 rano publiczna sprzedaż w drodze przetargu realności włościańskiej, pod liczbą spis 31. rep. 7. w Hyrowie położonej, dłużnika Jana Hodyera własnej sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego o 130 złr. 11 kr. w. a, z pn.

Cena wywołania 350 złr. w. a.

Zakład 35 złr. w.a.

Resztę warunków można w sądzie przejrzeć.

Z c.k. sądu powiatowego.

Dukla dnia 26 lutego 1877.

(3460 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 851. C. sąd powiatowy miej. delegowany w Przemyślu ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Izaka Schusheima w kwocie 126 złr. odbędzie się w tutejszym sądzie każdym razem o godzinie 9 rano na dniu 12 lipca 1878 na dniu 16 sierpnia i na dniu 16 września 1878 egzekucyjna sprzedaż realności w Walawie pod l. 27 położonej Iwana Pricia własnej, zaś na dniu 16 lipca 1878 na dniu 19 sierpnia 1878 i na dniu 17 września 1878 egzekucyjna sprzedarz realności w Walawie pod l. 17 położonej Jurka Gęgały własnej.

Bliższe warunki są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

Przemyśl 6 maja 1878.

(3465 1—3) **Edykt.**

L. C. k. sąd powiatowy w Zasowie wiadomo czyni, iż do spadku po Józefie Więckowiczu w Kiełkowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym konkuruje syn tegoż Stanisław Więckowicz.

Gdy miejsce pobytu tegoż Stanisława Więckowicza wiadomem nie jest, przeto wzywa się go, by w ciągu jednego roku do spadku tego się zgłosił, po upływie bowiem tego terminu postępowanie spadkowe z kuratorem jego Walentego Sroki ustanowionym przeprowadzonem zostanie.

Zasów 3 kwietnia 1878.

(3462 1—3) **Edykt.** 2792

L.1971 C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia 5 rat po 23 złr. i 440 złr. 65 ct. z pn. przez c. k. uprzyw. galic. akc. Bank hipoteczny przeciw Filipowi i Justynie Fitio wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 18 lipca 25 lipca i 8 sierpnia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 przedpołudniem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużników pod l. 22 w Brodkach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki wypośrodkowana w kwocie 1100 złr.

Zakład wynosi 110 złr.

W terminach powyższych sprzedaż nastąpi nie niżej ceny wywołania a gdyby takowej nie uzyskano ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 22 sierpnia 1878 godz. 10 przed południem.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 5 maja 1878.

(3463 1—3) **Edykt.**

L. 2189. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia że celem zaspokojenia sumy 77 złr. z pn. przez Kopla Relliga przeciw Ilkowi Horakowi wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 18go lipca 25 lipca i 8 sierpnia 1878 kazdo krotnie o godz. 10 przedpołudniem przymusową przetargową sprzedarz realności dłużnika pod l. 18 w Krasowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 275 złr. zakład wynosi 27 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczrrzec 5 maja 1878.

(3409 1—3) **Edykt.**

L. 529. C. k. sąd powiatowy w Winnikach zawiadamia nininiejszem, iż w celu zrealizowania majątku do masy rozbiorowej Ferdynanda Grunda należącego odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 1 lipca i 2 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem sądowo publiczna sprzedaż realności rustykalnej w Lesienicach pod l. k. 98 położona z wszystkiemi onejże częściami składowemi w szczególności z browarem, młynem parowym i onychże urządzeniem.

Cena wywołania 95280 zł. 20 ct. w. a. wadyum 10 prc.

W razie niesprzedania tej realności przy wyżoznaczonych dwóch terminach wyznacza się termin sądowy na dzień 26 sierpnia 1878 godz. 9 przed południem w celu ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych.

Bliższe warunki licytacyjne, inwentarz akt detaksacyi, wyciąg hipoteczny i plan tej realności można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Winniki dnia 28 lutego 1878.

Lischka m. p.

(3468 1—3) **Edykt.**

L. 2061. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa S. II. czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kred. włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 95 zł. 92 ct. w. a. z większej 100 zł. w. a. pochodzącej z odsetkami po 12 prc. od 4 lutego 1871 aż do dnia rzeczywistej zapłaty tudzież dalszemi 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 5 zł. 32 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 4 zł. 61 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Wojciecha Borsuka własnej ciało tabularne stanowiącej w Hołosku małem pod nr. 32/24 położonej w drodze publicznej licytacyi na dniu 15 lipca 1878, na dniu 19 sierpnia 1878 i na dniu 16 września 1878 zawsze o 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 200 zł. i chęć kupienia mający złożyć ma 20 zł. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w Gazecie Lwowskiej uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 27 lutego 1878.

(3466 1—3) **Konkurs**

L. 400 pr. na posadę zarządcy górniczego w IX randze ewentualnie górmistrza w X randze w statusie galicyjskich c. k. zarządów salinarnych z prawem pobierania systemizowanego deputatu soli, wolnem pomieszkaniem za zwróceniem połowy dodatku aktywalnego i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie rocznej solaryi.

Podania z udowodnieniem ukończonych wyższych studyów górniczo - akademickich praktycznej znajomości górnictwa solnego, rachunkowości górniczej, i dokładnej znajomości języków krajowych należy wnieść do Prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbu w przeciągu 4 tygodni.

We Lwowie dnia 9 czerwca 1878.

(3407 1—3) **Edykt.**

L. 2412. Sąd powiatowy Kęcki rozpisuje na zaspokojenie pretensyi Bernarda Moudscheina w sumie 180 zł. z pn. egzekucyjną sprzedaż połowy realności w Bulowicach pod nr. k. 141 położonej w sądzie na terminie dnia 8 lipca 1878 o godzinie 10 rano odbyć się mającą.

Cena wywołania 479 zł., wadyum 47 zł. 90 ct. Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono dr. Meisnera w Kętach.

Kęty 6 maja 1878.

(3431 3—3) **Edykt.**

L. 25905. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż wskutek podania Leonarda hr. Pinińskiego z dnia 22 lipca 1877 l. 38996 termin na dzień 15tego lipca godzinę 11 rano wyznaczono, na którym Wincenty Sozański wykazać ma iż pozew o usprawiedliwienie prenotacyi sumy 4800 złr. m. k. czyli 5040 złr. w. a. w stanie biernym połowy dóbr Iwanówka Dom. 487 pag. 34 n. 237 on. do l. 19494/71 na rzecz jego uskutecznionej w należytym czasie wniósł, lub też termin do wniesienia tego pozwu jest otwarty, ile że w razie przeciwnym wykreślenie prenotacyi dozwolonem zostanie.

Gdy miejsce pobytu Wincentego Sozańskiego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd krajowy do zastępowania go kuratorem adwokata Dra Dziubińskiego z substytucyą adwokata Gajewskiego mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Wincentego Sozańskiego, aby ustanowionemu zastępcy potrzebne do obrony środków udzielił, lub innego zastępcę sądowi oznajmił.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 1 czerwca 1878.

(3398 3—3) **Obwieszczenie**

L. 2785. C. k. sud powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego 2 marca 1878 l. 10090 przedsięweźmie celem wydobycia 2 rat pożyczkowych po 56 złr. 70 ct. i reszty kapitału 954 złr. 21 cent z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Majera Strauss się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 9 w Szczercu położonej w dniach 18 lipca i 25 lipca 1878 każdokrotnie o godz 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki wypośrodkowana w kwocie 3460 złr. 33 ct wadyum wynosi 347 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 8 sierpnia 1878 godz 9 rano.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 14 stycznia 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia sie kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 5 maja 1878.

(3429 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2481. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż celem zaspokojenia przez Matwija Łuciowego w c. k. uprz. zakładzie kred. włość. we Lwowie podniesionej pożyczki w kwocie 150 zł. w. a. względnie 126 zł. 31 ct. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w 3 terminach a to: 21 czerwca, 19 lipca i 23 sierpnia 1878 zawsze o godz. 10 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 87 w Zeżawie położonej Matwija Łuciowego własnej.

Cena wywołania 450 zł., wadyum 45 zł. Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych można w t. s. registraturze przejrzeć.

Zaleszczyki dnia 16 marca 1878.

(3204 3—3) **Edykt.**

L. 1466. C. k. sąd powiatowy w Skawinie ustanowił Kazimierza Wilkosza z Polanki Haller kuratorem dla nieobjętej masy spadkowej po Janie Wilkoszu do zastępstwa w sporze ustnym małol. Katarzyny Wilkoszównej naprzeciw Kazimierzowi Wilkoszowi, nieobjętej masie spadkowej po Janie Wilkoszu, Maryannie Matuzikowej i małol. Annie Wilkoszównie o unieważnienie działu spadku z dnia 29 marca 1877 po Jędrzeju Wilkoszu o uznanie za właścicielkę powódki gospodarstwa do lk. 17 w Polanie Haller i o oddanie tegoż i ruchomości po Jędrzeju Wilkoszu pozostałych w posiadanie, w którym termin do rozprawy na dzień 15 lipca 1878 o godzinie 9 z rana wyznaczono.

C. k. sąd powiatowy.

Skawina dnia 1 maja 1878.

(3284 3—3) **Edykt.**

L. 9977. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi uwiadamia Wasyla Matyczuka z miejsca pobytu niewiadomego, iż na prośbę Herscha Simona Zwiebla uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty na sumę 90 zł. wydanym, i ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Maramoroszowi doręczonym został.

Kołomyja dnia 12 listopada 1877.

(3282 3—3) **Edykt.**

L. 2155. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy uwiadumia niniejszym, że celem ściągnięcia wywalczonych, przez galic. akcyjny bank hipoteczny we Lwowie przeciw Xs. Porfiremu Mandyczewskiemu, wierzytelności 435 złr. 435 złr. i 11771 złr. 38 ct. z pn. odbędzie sie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr hipotecznych Łazarówka w dawnym obwodzie Stanisławowskim w tym c. k. sądzie obwodowym na dniu 18 lipca i 22 sierpnia 1878 o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi suma 28.888 złr. w. a.
2. Wadyum wynosi okrągła suma 2.888 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny dóbr tych są do przejrzenia w tus. registraturze.

Stanisławów 30 marca 1878.

(3286 3—3) **Edykt.**

L. 3884 C. k. sąd powiatowy Chrzanowski czyni wiadomo, że celem zaspokojenia należytości Wincentego i Anny Karczmarczyków w kwocie 100 złr. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 8 lipca 1878 o godz. 10 rano licytacya realności włościańskiej pod l. 14 sub. rep. 120 w Myślachowicach położonej dłużników Baltazara i Wiktoryi Siemków własnej pod warunkami wyszczególnionemi w edykcie ts. z dnia 2 listopada 1874 l. 7085 który w Nrach. 286, 289 i 290 „Gazety Lwowskiej" z r 1874 został ogłoszony, z tą odmianą że na tym terminie owa realność niżej ceny szacunkowej 680 złr. wynoszącej nie będzie sprzedaną.

Chrzanów dnia 27 kwietnia 1877.

(3281 3—3) **Edikt.** Zl. 4037.

Vom k. k. Kreisgerichte in Stanislau wird der Inhaber der angeblich in Verlust geratenen Kautions-Quittung der Stanislaner Stadtkasse de dato 13 Februar 1868 Jour. Art. 371 ex. 1868 über ein Stanislawower Sparkassa-Büchel de dato 13 Februar 1868 Nr. 105 über 50 fl. ö. W., welches Chaim Zecher als Eigenthümer der Realität CN. 155 3/4 in Stanislau zur Sicherstellung des zum Zwecke einer Kaserne geschloßenen Mietvertrages beim Stanislaner Stadtmagistrate als Kaution erliegt hat aufgefordert, die obige Kautionsquittung binnen einem Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen dem hierortigen k. k. Kreisgerichte vorzulegen und seine dießfälligen Rechte auszuweisen, widrigens nach Verlauf der obigen Frist die genannte Urkunde über Einschreiten des Chaim Zecher würde für amortisirt erklärt werden.

Stanislau den 27 April 1878.

(3285 3—3) **Edikt.** Zl. 1236.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Brody wird bekannt gegeben, daß behufs Zustellung des hiergerichtlichen Tabularbescheides vom 22 Oktober 1876 Z. 7179 an den dem Wohnorte nach unbekannten Leo Hawran der Kurator in der Person des hiesigen Adv. Hrn. Dr. Ornstein bestellt und demselben der obbezogene Bescheid zugestellt wird.

Brody am 12 März 1877.

(3312 3—3) **Edikt.** Zl. 4419.

Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird über Ansuchen der Ernestine Messing der Inhaber des in Koszlaki am 1 November 1876 von Ernestine Messing ausgestellten, von Jasko Podgórski akceptirten, auf die Summe von 125 fl. lautenden Wechsels mittels Ediktes aufgefordert, die erwähnten Wechsel, beim hiesigen Kreisgerichte binnen 45 Tagen vorzulegen, oder seine dießfälligen Rechte auszuweisen, widrigens der obverwähte Wechsel über Einschreiten der Bittstellerin für richtig erklärt werden wird.

Vom k. k. Kreisgerichte

Tarnopol den 20 März 1878.

(3438 2—3) **Konkurs.** L. 2289.

Przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie, lub innym sądzie kolegialnym należącym do obrębu c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie, opróżniona została posada radcy w VII. randze z systemizowaną płacą i dodatkiem aktywalnym.

Należycie udokumentowane podania należy wnieść w przeciągu dni 14 do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Kraków 10 czerwca 1878.

(3420 2—3) **Edykt.**

L. 1580. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 150 złr. a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 111 złr. 17 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 10 lipca 1878, dnia 14 sierpnia 1878 i dnia 18 września 1878 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Wojciecha Romana własnej, pod l. k. 39 rep. 21 w Borowy położonej ciała tabularnego nie mającej.

Cena wywołania wynosi 400 złr. a. w. wadium 40 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Wiśnicz dnia 10 kwietnia 1878.

(3392 2—3) **Edykt.**

L. 8589. W dniu 12 lipca 1878 i dniu 12 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 10 w Psarach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Jana Malczyka własnej.

Wadyum wynosi 22 Złr. zaś cena wywołania 222 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice 16 stycznia 1878.

(3441 2—3) **Edykt.**

L. 1512. Dnia 18tego lipca 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 18 w Kalinowie położonej, ciało tabularne stanowiącej, Józefa Edera własnej w sprawie spadkobierców Jankla Blindera przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Ederowi o zaspokojenie $^4/_7$ części sumy wekslowej 62 złr. a. w. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 360 złr. a. w. wadium 18 złr. gotówką.

Na terminie powyższym połowa realności tej za jakąbądź cenę sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

O czem się tych wierzycieli, którzyby po dniu 4 czerwca 1876 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyjna z jakichkolwiek powodów doręczoną być nie mogła przez ustanowionego kuratora adw. dra. Budzynowskiego i edykt niniejszy zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg.
Sambor dnia 30 marca 1878.

(3413 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13167. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na trakcie brzeżańskim na lata 1879 1880 1881 odbędzie się w dniu 27 czerwca 1878 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Brzeżanach licytacya przez składanie ofert.

Ilość dostawić się mającego szutru w roku 1879 wynosi 3390 metrów sześciennych zaś suma fiskalna 10128 złr. 70 ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące jak nie mniej wykaz przestrzeni na które materyał ten dostarczyć należy przejrzane być mogą w wymienionem starostwie gdzie także także oferty na cały trzyletni okres czasu lub tylko na rok 1879 stemplem na 50 ct. i 5% wadyum zaopatrzone z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także i literami w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według wzoru podanego w 46 warunków licytacyi lub nie złożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z C. k. namiestnictwa
We Lwowie dnia 30 maja 1878.

(3417 2—3) **Edykt.**

L. 1577. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 złr. a. w. a względnie nie spłaconych jeszcze 206 złr. 86 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach a to d. 10 lipca 1878, d 14 sierpnia i dnia 11 września 1878 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużników Aleksandra i Katarzyny Bodurków pod l. k. 154 w Rajbrocie powiecie bocheńskim położonej niestanowiącej ciała tabularnego.

Cena wywołania wynosi 520 złr. wadyum 52 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo sądowej registraturze przejrzane.

Wiśnicz 10 kwietnia 1878.

(3419 2—3) **Edykt.**

L. 1579. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości. że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 350 złr. a. w. a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 275 złr. 75. ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym c. k. sądzie w trzech terminach dnia 10 lipca 1878, dnia 14 sierpnia 1878 i dnia 18 września 1878 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Szymona Kuca własnej pod l. k. 16 w Lipnicy dolnej powiecie bocheńskim położonej niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 800 złr.
Wadyum 80 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Wiśnicz dnia 10 kwietnia 1878.

(3440 2—3) **Edykt.**

L. 5743 ex 1878. Z polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie c. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowo utworzonej karty hipotecznej dla realności pod l. d. 50 dzieln. VII. w Krakowie na Stradomiu po lewym brzegu starej Wisły między mostem Stradomskim i mostem pod rzezalnią w okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie położonej, według ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 l. 29 dz. ust. kraj. wygotowanej za księgę hipoteczną, poczynając od dnia 3 kwietnia 1878 uważany będzie, a od tegoż dnia wolno takowy przeglądać w urzędzie hipotecznym c. k. sądu krajowego w Krakowie, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia tego wymienionej karty hipotecznej c. k. sąd krajowy wyższy wzywa:

a. wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b. wszystkich, którzyby już przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te kartę lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego niebyły wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 31 sierpnia 1878, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom. które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej karcie hipotecznej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się. że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejsze księgi hipoteczne w miejsce, których nowa karta hipoteczna wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków dnia 16 maja 1878.

(3361 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1941. Baligrodzki c. k. sąd powiatowy oznajmia, że w celu zaspokojenia przez Maryę Hubisz 2 małżeństwa Rabicką imieniem jej małoletnich dzieci, w sprawie przeciw Annie i Jurkowi Hałuszkom wywalczonych kosztów sporu 30 zł. 48 ct. i dalszych kosztów egzekucyi, odbędzie się w dniach 25 czerwca, 23 lipca i 21 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż jednej trzeciej nieodgraniczonej części realności pod l. k. 61 w Hoczwi położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Wadyum wynosi 11 zł.

Warunki licytacyjne jakoteż akt opisania i oszacowania, przejrzeć można w registraturze.

Baligród dnia 1 kwietnia 1878.

(3352 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4767. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście ogłasza, iż do egzekucyjnej sprzedaży realności pod l. 350 w Staremmieście dozwoloną tusądową zezolucyą z dnia 22 października 1875 l. 5906 celem wydobycia sumy 115 zł. w. a. Abrahamowi Halpern od spadkowej masy Franciszki Prószyńskiej należnej w numerach 123, 124 i 125 1876. r. ogłoszonej pierwszy termin na 28 czerwca, drugi 12 lipca 1878, każdym razem o godn. 11 przedpołudniem ewentualnie do ułożenia warunków ułżających termin na 2 sierpnia 1878 o godz. 9 rano wyznaczonym zostaje.

Zakład wynosi 9 zł. 60 ct. w. a.

Warunki licytacyi można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Staremiasto 1 kwietnia 1878.

(3416 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6466. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Kamionce str. podaje się do wiadomości publicznej, że na zaspokojenie wierzytelności Abrahama Glass w sumie 88 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Oleksy Harasiki pod l. 111 w Horpinie położonej w tutejszym sądzie na dniu 12 lipca, 8 sierpnia i 6 czerwca 1878 każdym razem o godz. 10 rano pod następującemi warunkami się odbędzie:

1. Realność ta tylko w pojedynczych swych częściach, na żądanie egzekuta jednak i ryczałtem na pierwszych dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś i poniżej takowej sprzedaną zostanie.
2. Chcę kupienia mający obowiązani są złożyć 10% wadyum w kwocie 54 zł. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej.
3. Licytować wolno i przez oferty, które tylko podczas trwania ustnej licytacyi przyjmowane będą i w powyższe wadyum zaopatrzone być winne.

Protokół zastawniczego opisania i oceniania, tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszym sądzie w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy
Kamionka 9 marca 1878.

(3362 3—3) **Edykt.**

L.2243. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni że Salamon Schäter wzniósł przeciw nieobjętej masie spadkowej Michajła Nakoneczny pozew o zapłacenie 67 złr. 50 ct. w. a. na który termin do sumaryczej rozprawy na 12 czerwca 1878 o godzinie 9 rano wyznaczony został. Wzywa się przeto nieznanych sądowi pretendentów masy spadkowej Michajła Nakoneczny z Wierzchniakowiec, dla której równocześnie ustanowiono kuratora w osobie Danyła Sielskiego, gospodarza z Wierzchniakowiec, by z tymże względem obrony swej porozumieli się inaczej skutki z zaniedbania tego sami sobie przypisać muszą.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów dnia 5 kwietnia 1878.

(3424 3—3) **Edykt.**

L. 3996. W sprawie egzekucyjnej Henryka Lanerego przeciw Teodorowi Szetemejowi o 200 złr. w. a. z pn. wyznacza się termin do licytacyi gospodarstwa pod l. 20 w Witkowie na 700 złr. wa. oszacowanego na dzień 21 czerwca 1878 22 lipca 1878 i na dzień 19 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym. Zakład wynosi 70 złr.

Resztę warunków przeglądnąć można w sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Bełz dnia 18 maja 1878.

(3135 3—3) **Edykt.**

L. 10704. C, k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, że uchwałą z dnia 9 marca 1878 l. 10704 dozwolono celem ściągnienia od Stanisława Zawadzkiego 4 rat pożyczkowych po 414 zł. w. a. udzielonej pożyczki w kwocie 9000 zł. w. a. tudzież resztującego kapitału 8198 zł. 84 ct. w. a. z z pn. wyrokiem z dnia 3 listopada 1877 l. 49487 c. k. uprzyw. galic akcyjnemu bankowi hipotecznemu we Lwowie przysądzonych publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. $351^1/_4$ we Lwowie położonej, Stanisława Zawadzkiego własnej, w dwu terminach, a która licytacya odbędzie się w dniu 2 lipca 1878 i 15 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie krajowym z tem że przy powyższych terminach rzeczona realność niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Za cenę wywołania ustanow: kwotę 35000 zł. jako wartość szacunkową sprzedać się mającej realności.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) 10/100 ceny wywołania 3500 złr. to jest sumę 3500 złr. walucie austryackiej bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w galic. obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego lub c. k. uprzyw. aust. Banku narodowego w Wiedniu.

Obligacye. listy zastawne, i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed przed licytacyą numerze urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Gdyby ta realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 16 lipca 1878 o godzinie 10 z rana z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Wyciąg hipoteczny tej realności jako też reszta warunków licytacyjnych mogą w registraturze tutejszego sądu być przejrzane.

Oczem strony sporujące, wierzycieli wiadomych, tudzież wszystkie strony, któreby po dniu 19 lutego 1878 jako dniu wydania extraktu tabularnego na realności pod liczbą $351^1/_4$ we Lwowie hipotekę uzyskali, również i owe strony którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza uchwała z jakiego bądź powodu wcześnie doręczoną być nie mogła przez ustanowionego kuratora adwokata dr. Jamińskiego zawiadamiamy.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów 6 kwietnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.